



POZNAN
PIĄTEK
31
MAJ
1968

Wydanie AB
Nr 129 (7555)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Partyzanckie rakiety na centrum Sajgonu

1.537 żołnierzy: najdotkliwsze straty wojsk USA

W czwartek nad ranem partyzanci południowowietnamscy ostrzelali ogniem z rakiet i moździerzy amerykańskie obiekty wojskowe w centrum Sajgonu. Rakiet spadły także na amerykańskie lotnisko Tan Son Nhut. Podobne ataki przeprowadzono już w dniach poprzednich.

Oddziały armii reżimowej zakończyły dwudniową operację w delcie Mekongu, której celem miało być wykrycie zgrupowań partyzanckich. Operacja zakończyła się fiaskiem.

Do kilku starć doszło w pobliżu Kien Phong i Can Mau oraz Can Tho. W walkach tych rannych zostało kilkudziesięciu żołnierzy wojsk rządowych.

Ostatni dzień wizyty w Norwegii

Ostatni dzień pobytu w Norwegii polskiej delegacji sejmowej z marszałkiem Sejmu Czesławem Wycechem na czele był poświęcony spotkaniu z czołowymi politykami norweskimi oraz rozmowom na tematy interesujące obie strony. W środę rano polska delegacja przyjął premier Norwegii Per Borten. Towarzyszył jej ambasador PRL w Norwegii, M. Łobodycz. W toku rozmowy poruszone sprawy wzajemnych stosunków polsko-norweskich. (PAP)

A. Dubczek na Plenum KC KPCz:

Nie odejdziemy od linii przyjętej w styczniu br.

A. Novotny usunięty ze składu KC

Agencja CTK podaje: w środę w nocy plenum KC KPCz postanowiło przyjąć do wiadomości informację komisji powołanej do ukończenia rehabilitacji partyjnej, przedstawioną przez przewodniczącego komisji, Jana Pillera.

175 tys. zł na Centrum Zdrowia Dziecka

Do zbiórki funduszy na budowę pomnika Centrum Zdrowia Dziecka włączają się szerokie kręgi społeczeństwa – także dzieci. Na apel młodzieży ze Szkoły Podstawowej w Łęczach (powiat międzychodzki) zrzeszonej w Szkolnej Kasie Oszczędności, pozostającej pod opieką SOP, odpowiedziało ponad 600 000 dzieci z całego kraju. W połowie maja br. rozpoczęła się do browalna zbiórka. Każdy członek SKO ofiarował najmniej 2 zł ze swoich oszczędności na szlachetny cel.

Wczoraj przybyły do Poznania trzyosobowe sztafety młodzieżowe z 29 powiatów Wielkopolski, by przedstawić władzom województwa wiceprzewodniczącego WRN Witolda Stefanowskiego, po czym złożył dzieciom, wychowawcom i opiekunom szkolnych kas oszczędności serdeczne podziękowanie za włożony trud i ofiarność.

W dniu 4 czerwca br. trzyosobowa sztafeta wielkopolskich dzieci zawiezie do Warszawy odpowiedni meldunek i złoży Przewodniczącemu Rady Państwa zebraną sumę. (kj)

Partyzanci ostrzelali obiekty wojskowe w obozie Cam Lo około 400 km na południe od strefy zdemilitaryzowanej.

W tym samym rejonie rozegrała się w środę bitwa piechoty morskiej USA z siłami wyzwoleńczymi. Jej szczegóły nie są jeszcze znane. Wiadomo tylko, że walki toczyły się jeszcze w czwartek rano. Piechota morska straciła 15 zabitych i rannych w potyczce o 60 km na południowy zachód od Da Nang.

Uchwały natomiast walki na płaskowyżu centralnym. Mimo to lotnictwo USA kontynuuje naloty na dżunglę w tym rejonie, gdzie zaobserwowano duże zgrupowanie partyzantów. Do akcji przeciw nim kierowane są oddziały czwartego dwuzwizji piechoty. Akcja amerykańska koncentruje się wokół miasta Kontum.

O 15 km na zachód od Can Tho 21 dywizja wojsk saigonskich poniosła dotkliwe straty w walkach z powstańcami.

Jak podaje Agencja Reutersa, rzecznik wojskowy USA

oświadczył w czwartek, że w ciągu trzech tygodni do dnia 25 maja wojska amerykańskie poniosły najdotkliwsze straty w ludziach. W tym czasie zginęło 1.537 żołnierzy.

W ciągu poprzednich dwóch tygodni liczba zabitych wyniosła 426 żołnierzy amerykańskich. (PAP)

Jan Szydłak w Lesznie

Kamień węgielny pod budowę nowego internatu

Wczoraj Leszno gościło I Szydłaka. Wziął on udział w wem partyjnym.

Podczas spotkania Jan Szydłak odpowiadając na pytania omówił problemy gospodarcze kraju, m. in. zagadnienie wzrostu eksportu, konieczność dalszej modernizacji urządzeń na zakładach, poprawy zaopatrzenia rolnictwa itd. W drugiej części swego wystąpienia Jan Szydłak omówił szereg spraw ideowo-politycznych i zagadnienia jednoci ruchu robotniczego w świecie.

W godzinach popołudniowych I Sekretarz KW PZPR wziął udział w uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod budowę internatu (na 200 miejsc) dla zespołu szkół zawodowych Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy w Lesznie.

Po odczytaniu aktu erekcyjnego przez dyrektora szkoły Franciszka Szygule, Jan Szydłak w towarzystwie I sekretarza KP PZPR w Lesznie Władysława Ślebody, przedsta

De Gaulle pozostaje!

• Pompidou nadal premierem • Rozwiązanie Zgromadzenia Narodowego • Przesunięcie referendum • Strajk nadal paraliżuje życie Francji

Jak zapowiadaliśmy, wczoraj odbyło się posiedzenie gabinetu francuskiego pod przewodnictwem prezydenta de Gaulle'a.

Jak donosi AFP, generał de Gaulle w złozonej podczas posiedzenia deklaracji powiedział, że:

• jako „prawowity reprezentant państwa, pozostaje u władzy;

• zatrzymuje premiera na jego stanowisku;

• ogłasza rozwiązanie Zgromadzenia Narodowego;

• stwierdza, że data referendum, przewidziana początkowo na 16 czerwca, zostaje przesunięta;

• wybory parlamentarne odbędą się w terminie przewidzianym przez konstytucję.

Agencja AFP donosi:

Generał de Gaulle, o którym nie wiadomo, gdzie przebywał w środę między południem a godziną 18.45 – tzn. czasem przybycia do Colombey – les – Deux Egli-

ses, spędził kilka godzin w Miluzie. W towarzystwie pani de Gaulle szef państwa spożył śniadanie ze swoim zięciem, generałem de Boissieu i spotkał się z kilkoma osobistościami wojskowymi, których nazwiska trzymane są w tajemnicy.

Do strajku, który od kilku dni paraliżuje całe życie Francji i nabrał obecnie charakteru politycznego przylgają się ciągle nowe zakłady i przedsiębiorstwa. M. in. zastrajkowała załoga Zakładów Atomowych w Pierrelatte. Jest to pierwszy strajk w tych zakładach od chwili ich powstania.

Strajk przynosi wiele przykładów świadczących o solidarności między robotnikami a chłopami w wielu rejonach kraju.

Po pierwszych objawach paniki, masowego wykupywania artykułów żywnościowych, sytuacja na rynku zaopatrzeniowym nieco się ustabilizowała i w zasadzie nie ma większego kłopotu z nabywaniem produktów spożywczych. Największym problemem jest nie dobor benzyny.

Nadal sparaliżowana jest komunikacja miejska i nie pracuje poczta.

Nie funkcjonują paryskie lotniska. Heroicznych wysiłków dokonuje biuro „LOT” w Paryżu, aby wyeksportować swoich pasażerów. Ostatni samolot naszego przedsiębiorstwa wylądował na paryskim lotnisku Le Bourget w dniu 18 maja. „LOT” wynajął autokary, którymi przewoził swych klientów do Brukseli. Dotychczas wysłano tą drogą do Brukseli większość, zarówno Polaków, jak i pasażerów innych narodowości, a pozostałych 80 osób wyjeżdża do Brukseli w piątek.

Przewodniczący grup parlamentarnych gaullistów i republikanów niezależnych wysto-

sowali zbiorowy list do generała de Gaulle'a, w którym:

• wyrażają mu pełne zaufanie;
• żądają natychmiastowego utworzenia rządu jednoci francuskiej z premierem Pompidou na czele. Misją tego rządu ma być doprowadzenie do jak najszybszego podjęcia działalności ekonomicznej w kraju, a następnie podjęcie decyzji w sprawie nowych wyborów parlamentarnych.

Przywódca republikanów niezależnych, Valéry Giscard d'Estaing ogłosił w czwartek rano deklarację, w której wyraża następujące dezycje:

• prezydent Republiki ma nadal sprawować swe funkcje;
• obecny rząd powinien sam ustąpić;
• powstać ma nowy tymczasowy rząd reprezentujący „rzeczywistość polityczną kraju”;
• po nastaniu spokoju trzeba rozpiąć nowe wybory powszechne. (PAP)

Nowa akcja
GŁOSU
WIELKOPOLSKIEGO

ZDROWIE-
W JZKOLE

Dzisiaj na stronie 3
artykuł pt.

„Wiecej
zrozumienia“

Nowe centrale telefoniczne w Zagłębiu Konińskim

Po okresie prób i tzw. „docierania się” ruszyły na dobre w Koniń 2 nowe centrale telefoniczne. Jest to właściwie zespół 2 współpracujących ze sobą na zasadzie satelitarnej, central telefonicznych, o łącznej pojemności 1800 numerów.

Nowoczesne, automatyczne centrale połączyły stary i nowy Koniń – rozdzielone rzeką Wartą – części miasta. Do tychczas łączność między tymi dzielnicami utrzymywana była półautomatycznie, przy udziale telefonistek pośredniczących w uzyskiwaniu połączenia.

Wyprodukowane przez Warszawskie Zakłady Urządzeń Telefonicznych prototypowe centrale, tzw. krzyżowe, zapewniają doskonałą słyszalność i szybkie, bezbłędne połączenia. Wiele miejscowości Zagłębia może odtąd w ciągu całej doby bezpośrednio łączyć się z Koniń. Dotyczy to głównie miasteczek powiatu konińskiego.

W perspektywie kilku najbliższych lat abonenci Koniń będą mogli „wybrać” na tarzach swoich aparatów telefonicznych dowolnych rozmówców w Poznaniu, Kole, i Kłodawie. Jak poinformował nas

Polsko-duńskie rozmowy na temat bezpieczeństwa

W Warszawie przebywał – na zaproszenie naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych – członek rządu duńskiego K. Helveg-Petersen.

Min. Helveg-Petersen, który w rządzie duńskim kieruje m. in. sprawami rozbrojenia, wziął udział wraz z wiceministrem spraw zagranicznych A. Kruczkowskim w podsumowaniu rozmów ekspertów MSZ Polski i Danii, które odbywały się w Warszawie 27 i 28 bm.

Eksperci obu stron przedyskutowali najbardziej istotne problemy bezpieczeństwa europejskiego oraz niektóre częściowe kroki rozbrojeniowe, jakie staną się aktualne po zawarciu układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Bundestag uchwalił ustawy wyjątkowe

Bundestag zachodniemiecki uchwalił w czwartek po południu, w trzecim i ostatecznym czytaniu, antydemokratyczne ustawy o stanie wyjątkowym. Przeciwno temu ustawodawstwu głosowali deputowani opozycyjnej partii FDP, jak również niektórzy deputowani SPD.

Za przyjęciem ustawodawstwa wyjątkowego, według projektu rządowego, wypowiedział się 384 deputowanych, natomiast 100 deputowanych głosowało przeciwko. Wymaga na większość 2/3 głosów przy uchwalaniu ustaw, dotyczących wprowadzenia zmian do konstytucji zachodniemieckiej, wynosi przy obecnej liczbie Bundestagu – 331 głosów. (PAP)

Dostawy broni z NRF do Izraela

Jak donosi agencja MEN, izraelska delegacja wojskowa, która przebywała niedawno w NRF, podpisała umowę na dostawę broni i sprzętu wojennego dla Izraela. M. in. na podstawie tego kontraktu Izrael otrzyma 20 samolotów transportowych.

Jest także prawdopodobne, że władze NRF odstąpią część samolotów typu „Phantom”, które NRF zakupi w Stanach Zjednoczonych. (PAP)

Poznań swoim dzieciom

Dzisiaj – zabawa rysunkowa Jutro – harcerskie ognisko

Dzień Dziecka już jutro W Parku Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na poznańskiej cytadeli trwają ostatnie przygotowania do niedzielnej imprezy POZNAN – SWOIM DZIECIOM, której współorganizatorami są Prezydium Rady Narodowej Poznania, Pałac Kultury, Komenda Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci oraz „Głos Wielkopolski”.

EKIPA PLASTYKÓW Pałacu Kultury zajmuje się strojąc dekoracyjną imprezę.

PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLOWE troszczą się o zaspokojenie apetytów najmłodszych obywateli, przygotowując zaplecze. Wydział Handlu Prezydium RN Poznania zapewnił nas, że nie zabraknie wody sodowej, mleka, lodów, zabawek itp.

PSS – zapowiada zaprezentowanie Spółdzielczego Ośrodka Zabaw i Rekreacji dla dzieci.

HARCERZE – dzisiaj rozpoczynają stawianie obozowiska i kończą przygotowania do sobotniego uroczystego ogniska, które rozpocznie obchody Międzynarodowego Dnia Dziecka w Poznaniu.

PAŁAC KULTURY – przygotował bogaty program imprez na niedzielę, 2 czerwca. Jutro – szczegóły. Informujemy dzisiaj, że opracowano program całodzienny.

DZISIAJ przed Pałacem Kultury odbędzie się o godz. 15.30 zabawa rysunkowa dla dzieci. Impreza ta, pierwotnie zapowiadana na minioną środę, nie odbyła się ze względu na złą pogodę. Zapraszamy do udziału w rysunkowej zabawie, organizowanej przez Zarząd Wojewódzki Polskiego Czerwonego Krzyża i „Głos Wielkopolski”, dzieci delegowane przez szkoły. Organizatorzy przewidzieli dla uczestników upominki.

JUTRO – zapraszamy do udziału w uroczystym harcerskim ognisku, które zaplonie na Łące Ludowej cytadeli, o godz. 18. Po przemarszu ulicami miasta, harcerze wszystkich hufców poznańskich spotykają się na tej imprezie poświęconej 25-leciu Ludowego Wojska Polskiego. Wystąpią harcerskie zespoły. Zapraszamy do udziału, zwłaszcza najmłodszych. (jk)

Dokończenie na str. 2

POGODA

Jak przewiduje PIHM, 31 bm. będzie zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, miejscami przełotne opady. Temperatura maksymalna od 12 do 22 st. Wiatry słabe i umiarkowane.

A. Dubczek na Plenum KC KPCz

Dokończenie ze str. 1
dnia referatem pierwszego sekretarza KC, A. Dubczeka.

Występując w środę Aleksander Dubczek oświadczył m. in.: nadszedł czas, by przystąpić do realizacji w praktyce oczekiwań i nadziei narodu, a równocześnie publicznie i zdecydowanie odpowiadać na próby przeszkodywania naszemu marszowi naprzód.

W ostatnich tygodniach — stwierdził mówca — pojawiły się pewne zjawiska, które wywołują zaniepokojenie w partii i opinii publicznej. Chodzi tu o wzmożenie się tendencji antykomunistycznych, o podejmowanie przez elementy opozycyjne próby przejścia do bardziej aktywnej formy działalności.

Nie damy się sprowokować do zmiany kursu obranego w styczniu — podkreślił Dubczek. Nasza pozycja w mechanizmie państwa, państwowym i gospodarczym pozostaje nadal decydująca. Będziemy publicznie i energicznie demaskować wszelkie tendencje antykomunistyczne, izolować ich propagatorów, demaskować ich plany, które obecnie są głównym zagrożeniem dla spokojnego rozwoju państwa i dla procesu socjalistycznego odrodzenia.

Główną metodą walki z pravicowymi siłami antykomunistycznymi jest pozytywna polityka partii, która zjednoczy wszystkie konstruktywne, pro socjalistyczne siły społeczeństwa w twórczej pracy w imię rozwoju społeczeństwa.

Mówca stwierdził równocześnie, że zdolności partii do aktywnej działalności zagrażają także konserwatywne siły, toteż przeciwko ich działalności należy również kategorycznie występować.

Głównym zadaniem chwili obecnej są przeobrażenia jakościowe i rozwój systemu socjalistycznego, konsekwentne odciecenie się partii od deformacji przeszłości, stworzenie gwarancji, że obecna sytuacja nie prowadzi ani do warunków, które panowały przed styczniem br., ani do warunków sprzed lutego 1948, ani tym bardziej do warunków sprzed roku 1938.

Konsekwentne odrodzenie partii — podkreślił Dubczek — wymaga przyspieszonego zwolnienia nadzwyczajnego XIV zjazdu partii. Pierwszy sekretarz KC KPCz A. Dubczek zaproponował, aby zjazd zwołać na wrzesień bieżącego roku. Głównym zadaniem zjazdu będzie potwierdzenie słuszności drogi zapoczątkowanej w styczniu i rozwinięcie jej w nową linię polityczną.

Partia jest zdecydowana oczyścić swe szeregi z tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za deformację z przeszłości. Będzie się ona kierować przy tym normami prawnymi i partyjnymi. Prezydium KC i partia z całą odpowiedzialnością stwierdzają — powiedział A. Dubczek — że odrzucają zarówno atmosferę powszechnej nieufności wobec funkcjonariuszy partyjnych, pracowników organów sprawiedliwości, bezpieczeństwa i dzia-

II Walny Zjazd Towarzystwa Walki z Kalcem

W środę obradował w Warszawie II Walny Zjazd Towarzystwa Walki z Kalcem, skupiającego ponad 4 tys. członków. Tematem obrad był dotychczasowy dorobek towarzystwa i wytyczenie kierunków rozwoju na najbliższą przyszłość.

Na zjeździe wybrano nowe władze TWK. Przewodniczącym ZG Towarzystwa został ponownie: prof. dr Wiktor De-ga a dr Andrzej Hulek — sekretarzem generalnym. (PAP)

Konkurs na plakat „V Zjazd PZPR“

Aby umożliwić wszystkim artystom plastykom wypowiedzieć w dziele plakatowym o Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — kierowniczej siły naszego narodu i budownictwa socjalistycznej ojczyzny, Wydawnictwo Artystyczne i Graficzne RSW „Prasa” i ZPAP ogłosiły konkurs otwarty na plakat „V Zjazd PZPR”.

Celem konkursu jest uzyskanie projektów plakatów o wybitnych walorach ideowo-politycznych i artystycznych.

W konkursie mogą wziąć udział członkowie ZPAP i studenci wyższych szkół plastycznych. Opatrz nie gotem projektem plakatów w formie 70x100 (do 6 kolorów) należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 2 lipca 1968 r. w galerii ZPAP, Warszawa, ul. Marszałkowska 34/50 — II p.

Sąd konkursowy po rozpatrzeniu prac przynosi: 1 nagrodę — 20 tys. zł, II nagrodę — 15 tys. zł, dwie III nagrody po 10 tys. zł, 4 wyróżnienia po 5 tys. zł, oraz wyróżnienia honorowe. (PAP)

2 GŁOS WIELKOPOLSKI AF 31 V 1968 Nr 129 (7555)

Straty spowodowane złą gospodarką

23 mln zł straciło państwo wskutek marnotrawstwa

Inspektoraty Kontrolno-Rewizyjne Ministerstwa Finansów w I kwartale br. przeprowadziły w zakładach społecznych różnych działów gospodarki blisko 600 kontroli mających na celu zbadanie, czy finansowo-ekonomiczna działalność zakładów prowadzona jest zgodnie z obowiązującymi przepisami.

W 103 przypadkach ujawniono przestępstwa gospodarcze związane z zagarnięciem mienia społecznego oraz straty spowodowane poważnym niedopełnieniem obowiązków służbowych bądź przekroczeniem uprawnień przez odpowiedzialnych pracowników. W wyniku tych nadużyć zarejestrowano straty wynoszące ok. 23 mln. zł; najpoważniejsze z nich miały miejsce w zakładach przemysłu spożywczego i skupu,

— Kup los za 10 zł w kiosku Ruchu

— Możesz wygrać samochód „fiat”, który oferuje Ci Wielka Loteria ZMW.

przemysłu terenowego, spółdzielczości oraz w przedsiębiorstwach handlowych.

Z materiałów Głównego Inspektoratu wynika, że bardzo duże straty ponosi gospodarka narodowa z powodu nieprzestrzegania przez upoważnione przedsiębiorstwa zasad dyscypliny finansowej, marnotrawstwa i innych tego typu wykroczeń. W I kwartale br. ujawniono aż 378 przypadków łamania dyscypliny finansowo-ekonomicznej, co doprowadziło do znacznych strat i tym samym — do obniżenia efektów ekonomicznych.

Na pierwszym miejscu wymienia się nieprawidłowości występujące w gospodarce surowcowo — materiałowej kontrolowanych przedsiębiorstw; marnotrawstwo surowców, nie odpowiednie ich zabezpieczenie i składowanie. Często są również praktyki nieuzasadnionego spisywania zwinionych niedoborów na straty — bez egzekwowania równowartości od pracowników odpowiedzialnych za ten stan. Znaczne zmniejszenie efektów ekonomicznych powodują przeceny towarów niewłaściwej jakości, zaniedbania w procesach kooperacji oraz kary umowne za niedotrzymywanie warunków dostaw.

Finał konkursu o tytuł „sprawnego ucznia“

W dniu wczorajszym zakończył się w Poznaniu rozgrywki finału we centralnym konkursie zorganizowanego przez Związek Zakładów Doskonalenia Zawodowego w Warszawie i Zarząd Główny ZMS dla uczniów i studentów szkół zawodowych Zakładów Doskonalenia Zawodowego.

O tytuł „sprawnego ucznia” ubiegali się 39 zawodników — zwycięzców eliminacji, jakie odbyły się w kwietniu w poszczególnych zakładach na terenie całego kraju.

Zdobywcami tytułu „sprawnego ucznia” zostali: uczeń II klasy ślusarskiej — T. Lewandowski z Poznania, uczeń III klasy M. Smi-ga również z Poznania oraz Z. Fols z III klasy elektromechanicznej ze Słupska.

II i III miejsca w poszczególnych klasach zajęli: M. Zieliński z Warszawy, J. Jackiewicz z Olsztyna A. Komosa z Gdańska oraz P. Krajewski, Z. Szewczyk, A. Rezek — reprezentanci Białegostoku, Gdańska i Kielec. (kp)

Ośmy dzień procesu aferzysty

Ośmy dzień toczącego się przed Sądem Powiatowym dla m. st. Warszawy procesu przeciwko Marianowi Kargulowi vel Kierbelowi i Hannie Szczerbińskiej upłynął na wystąpieniach i replikach stron. Dotyczyły one spraw proceduralnych oraz dodatkowych dowodów i wniosków.

Na wstępie adw. Zygmunt Kropiwnicki obszernie uzasadnił niektóre wnioski spośród kilkunastu przedłożonych Sądowi na piśmie przez oskarżonego i obronę. Proponuje się w nich m. in. odwołanie w archiwach Ministerstwa Sprawiedliwości i dołączenie do akt sprawy dokumentów, dotyczących podejrzenia o współpracę Kargula z okupantem hitlerowskim oraz innych dowodów, mających potwierdzić niekaralność oskarżonego w okresie przedwojennym (obrona twierdzi, że „nie był notowany”), kiedy nosił on inne nazwisko, jak również pozytywne fakty z życia oskarżonego w latach Polski Ludowej.

Zaproponowano też jako dodatkowych świadków mogących mieć coś do powiedzenia w sprawach objętych aktem oskarżenia, zwłaszcza o nielegalnych transakcjach dewizowych Kargula — Alberta Klasena i Willy Homena — dyrektorów znajdującej się w NRF firmy „Gerlings”. Ponownie też wniosek o dodatkowe badania lekarskie (psychiatryczne) oskarżonego.

Ustosunkowując się do wniosków obrony, prokurator Maria Pancer wykazywała ich bezzasadność. Wnosząc o ich oddalenie, stwierdzała, że zebrana już została dostateczna ilość dowodów, wystarczająca Sądowi do wydania wyroku. Pozostało ponadto do przesłuchania kilku świadków,

którzy z różnych powodów, m. in. choroby, nie mogli się dotychczas stawić przed Sądem.

Z kolei w sukurs mec. Z. Kropiwnickiemu przyszedł adw. Michał Brojdes. Krytykował on prasę, radio i telewizję — za to, że Kargul został przez nią „niezwykle zeszepecony”. Podkreślił m. in. że Kargul „widocznie miał jakieś prawo do munduru i przechwałek”.

Przypomnieli tu należy, że mundur, odznaczenia i przechwałki występują w tej sprawie jako nie-dopuszczalne „argumenty”, których Kargul używał przy naciąganiu ludzi w dokonywaniu czynów przestępczych i deprawowaniu pracowników różnych instytucji i urzędów.

Po naradzie Sąd postanowił, że w sprawie złożonych w środę wniosków obrony decyzyja zapadnie w toku przewodu sądowego.

Oskarżony, składając następnie Sądowi dodatkowe wyjaśnienia, ujawnił m. in. jak doszło do powstania przestępczej szajki, na czele której i on się znalazł. Oskarżył on o współudział w przestępczych machinacjach kilka nowych postaci z Sandomierza, Kielec i Warszawy. Część oświadczeń Kargul składał przy drzwiach zamkniętych. (PAP)

Francuskie przewidywania i poglądy

Francja wkroczyła w okres politycznego kryzysu, który jak wiadomo, poprzedzony został protestacyjnym ruchem studentów i strajkiem 10 mln robotników i pracowników umysłowych, domagających się zaspokojenia roszczeń ekonomicznych i socjalnych.

W tej chwili strajkujący wroczyli już w nowy etap walki, żądają nie tylko podwyżki płac i nowej sprawiedliwej polityki socjalnej, ale czegoś więcej, a mianowicie zasadniczych zmian struktury politycznej kraju, zaś mówiąc ściślej — ustąpienia gen. de Gaulle'a i jego ekipy oraz utworzenia nowego rządu, rządu ludowego.

Na tle tych wielkich ruchów społecznych, wobec zadań głębokich i zasadniczych przemian, główne ugrupowania opozycji parlamentarnej sprecyzowały już swe stanowisko, zawierające koncepcje nowych rządów.

Propozycje te stały się zwłaszcza głośnie i dobitne od dnia wczorajszego, kiedy to gen. de Gaulle niespodziewanie opuścił Paryż i udał się do swojej siedziby w Colombey les-Deux Eglises, skąd powrócił wczoraj przywołując być może ważne decyzje, nawet tak zasadnicze, jak własna dymisja i rozwiązanie parlamentu.

Warto przy tej okazji dokonać krótkiego przeglądu owych stanowisk partii politycznych, tym bardziej, że traktują one upadek gaullizmu jako fakt już dokonany.

A oto istotna treść poglądów i programów w olbrzymim oczywiście skrócie.

Komunistyczna Partia Francji — domaga się utworzenia rządu ludowego z udziałem komunistów. Argumentem nr 1 na rzecz konieczności udziału FPK w rządzie jest fakt, że nie może być mowy o zasadniczych zmianach strukturalnych, jeśli klasa robotnicza, która zadawała decydujący cios gaullizmowi, nie będzie reprezentowana przez swoją awangardę — tzn. komunistów. Przywódcą komunistów francuskich jest, jak wiadomo, Waldeck Rochet, sekretarz generalny partii.

Federacja Lewicy Demokratycznej i Socjalistycznej — żąda utworzenia rządu tymczasowego, na bazie szerokiej koalicji lewicy, a więc także z udziałem komunistów. Przewiduje współpracę z PSU — Zjednoczoną Partią Socjalistyczną — a raczej jej sztabową postacią — b. premierem Mendes-France'em. Przywódcą federacji, która, jak wiadomo, grupuje socjalistów, radykałów i przedstawicieli tzw. klubów demokratycznych, jest Francois Mitterrand.

Centrum Demokratyczne. Stronnictwo to, reprezentujące w zasadzie poglądy prawicowe, apeluje o utworzenie rządu ocalaenia publicznego, który miałby wyprowadzić kraj z ekonomicznego i politycznego chaosu.

W „rządzie ocalaenia” mieliby zasiąść wszyscy przedstawiciele partii postępowych, z wyjątkiem komunistów, których Centrum Demokratyczne pomawia o celowe wzniecenie anarchii. Przywódcami tej grupy o niewielkiej zresztą liczebności i wpływach są Jean Lecanuet i Jacques Duhamel. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że obaj ci politycy najczęściej występują osobno, w czym można się dopatrzeć pewnej różnicy poglądów. Duhamel wydaje się być postacią bardziej postępową, nie afiszującą się reakcyjnymizmem.

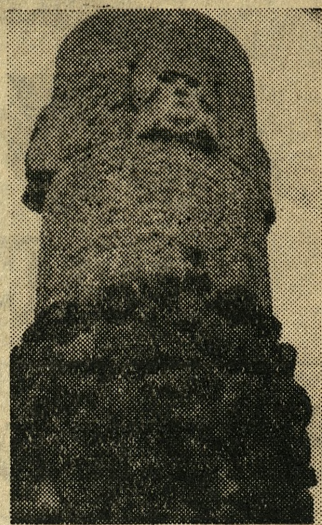
Niezależni Demokraci. Jest to niewielka grupa stronników b. ministra finansów Giscard d'Estaing, ekonomisty o dużym autorytecie osobistym. Giscard d'Estaing, który współpracował zawsze z rządem de Gaulle'a, zgłaszając tylko różne zastrzeżenia co do gaullistowskich metod rządzenia — jego zdaniem niedemokratycznych — przez długi okres nie zajmował stanowiska.

Obecnie już się wypowiedział: chciałby, aby prezydent de Gaulle nadal sprawował swoje funkcje, natomiast równocześnie zgłosił postulat utworzenia nowego gabinetu, w skład którego wchodziłyby różne reprezentacje polityczne, z wyjątkiem komunistów i federacji lewicy.

Tak więc wyglądają, w najgrubszych zarysach, pozycje, jakie zajęły partie polityczne wobec nieuniknionej, ich zdaniem, klęski de Gaulle'a.

MIROSŁAW AZEMBSKI

Pomnik Czyny Chłopskiego



30 bm. odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Czyny Chłopskiego przed gmachem NK ZSL w Warszawie. CAF — Telefoto — Uchymiak

Równouprawnienie narodowościowe tematem Plenum KC ZK Serbii

W stolicy Jugosławii rozpoczęło się w środę plenarne posiedzenie KC Związku Komunistów Serbii. Tematem obrad są zadania komunistów w realizacji polityki równouprawnienia narodowościowego.

W dyskusji nad projektem uchwały w sprawie stosunków między narodowościami zabierali głos przedstawiciele różnych narodowości, zamieszkujących Serbię, przede wszystkim Albańczyków i Węgrów. Dyskutowali poparli obecną politykę narodowościową, wskazując jednocześnie na występujące jeszcze niedociągnięcia.

W innym duchu utrzymane były przemówienia Joci Marjanovicia i Dobricy Ciosicia, znanego pisarza serbskiego.

Marjanovic poddał krytyce całości polityki narodowościowej ZKJ, oświadczając m. in., że wielu komunistów zapytuje, czy ZKJ jest jednolitą organizacją czy też związkiem 6 partii republikańskich. Podkreślił, że rozwój narodowości przeskadza izolację w granicach narodowych, bardzo przy tym wąskich, że kierownictwa partijne w poszczególnych republikach idą na daleko posunięte kompromisy i jako przykład przytoczył aktywizację działalności kościoła prawosławnego w Serbii w duchu nacjonalizmu serbskiego. Stwierdził też, że biurokratyczne, nacjonalistyczne siły nie dopuszczają przemocy do zbliżenia narodów jugosłowiańskich, że popiera się wąskie nacjonalistyczne tendencje rozwojowe. Mówił o dążeniu do sformowania „armii narodowych”, a za kompromis z tymi dążeniami uznał ustawę, przez widującą, że 20 proc. rekrutów ma pełnić służbę wojskową na terytorium własnej republiki.

Dobrica Ciosic oświadczył, że w społeczeństwie jugosłowiańskim coraz silniej działa biurokratyczny nacjonalizm. Każde przeciwstawienie się tej tendencji jest postrzegane jako unitaryzm, etatyzm, anarcholiberalizm, abstrakcyjny humanizm itd. Twierdził on, że wśród narodu serbskiego panuje rezygnacja, uczucie urażonej dumy narodowej i historycznej. Budzi niepokój szerzenie się nastrojów antyserbskich w Chorwacji i Słowenii oraz to, że głosi się, jakoby Serbowie byli etatystami. To z kolei pobudza szowinizm serbski. Szczególnie obszerne przedstawił on kwestię Kosowa — Metohii, twierdząc, że 300 tys. Serbów i Czarnogórców nie godzi się z zaofanymi formami społecznego

Odnaczenie działaczy studenckich ZMS

Wczoraj, w Auli Studium Nauczycielskiego nr 2 w Poznaniu odbyło się spotkanie aktyw studenckiego ZMS, przewodników nauki i pracy społecznej.

W spotkaniu wzięła udział liczna grupa aktywu reprezentująca wszystkie uczelniane organizacje ZMS. Uczestniczący w spotkaniu przewodniczący ZW ZMS Jan Pawlak wysoko ocenił pracę organizacji w środowisku studenckim wskazując jednocześnie na zadania czekające aktywność uczeni i środowiskowy w najbliższej przyszłości.

Najbardziej zasłużonym działaczom wręczono nagrody i dyplomy, a J. Kozakowi, J. Cegle, W. Jaromolowiczowi, Z. Rembarzowi, K. Okle i A. Ko niecznemu przyznane przez ZG ZMS brązowe odznaczenia im. Janka Krasickiego. (na)

Zwycięzcy Olimpiady bhp

Wczoraj w Domu Kultury MO w Poznaniu odbył się finał Olimpiady BHP zorganizowanej przez Wydział Komunikacji PWRN dla pracowników powiatowych zarządów dróg lokalnych i gospodarstw pomocniczych. Do finału imprezy, której celem było popularyzowanie zasad bezpieczeństwa w pracy, zakwalifikowało się 6 drużyn — spośród 31 biorących udział w eliminacjach powiatowych.

Najlepszą znajomością przepisów z zakresu bhp wykazała się załoga reprezentująca Gospodarstwo Pomocnicze w Wągrowcu.

Kolejne miejsca przypadły drużynom Powiatowych Zarządów Dróg Lokalnych z Gniezna i Rawicza.

Zwycięzcy otrzymali dyplomy uznania i nagrody pieniężne w postaci bonów towarowych.

W części artystycznej tej imprezy wystąpili artyści poznańskiej „Estrady”. (kp)

Międzynarodowe spotkanie chórów

W dniach 2, 3 i 4 czerwca odbędzie się w Warszawie międzynarodowe spotkanie chórów. Na imprezę tę złożą się kilka koncertów w warszawskiej Filharmonii Narodowej. Wystąpi na nich dziesięć znakomitych zespołów zagranicznych (z Bułgarii, Czechosłowacji, Holandii, Jugosławii, Węgier, Włoch i Związku Radzieckiego) oraz siedem chórów krajowych. W spotkaniu uczestniczyć będą również dwa zespoły polskie: Chór Męski „Arion” oraz Chór mieszany nauczycieli im. K. Kurpińskiego. Organizatorem spotkania jest Towarzystwo Śpiewacze „Harfa”.

Po występach warszawskich szwedzki chór „Malmörören” z Malmö przyjedzie do Poznania z inicjatywą Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego. Wystąpi u nas z koncertem 6 czerwca. (w-c)

Dziśjszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Z żołnierską kamerą

Łatwiej wówczas było o nowy czołg niż steraną kamerę filmową. Toteż pierwszym wyposażeniem szczipiej ekipy foto-filmowej Wojska Polskiego był jeden aparat fotograficzny. Nic więc dziwnego, że „produkcja filmowa” ograniczała się do zdjęć na potrzeby ściennych gazetek dywizyjnego „Żołnierza Wolności” i... fotografii legitymacyjnych do książeczek wojskowych.

W rozkazie dziennym z 15 czerwca 1943 roku dowództwa I Dywizji Piechoty im. Ta deusza Kościuszki, formowanej od miesiąca w Sielcach nad Oką znalazło się polecenie wyjazdu do Moskwy w celu zdobycia jakiegos sprzętu filmowego. Starania filmowców w mundurach zostały uwieńczone powodzeniem, udało się zdobyć w moskiewskiej Wytwórni Filmów Dokumentalnych dwie używane kamery oraz rozwiązano sprawę laboratorium i dostawę taśmy filmowej. Na ówczesne możliwości było to bardzo dużo, w każdym bądź razie tyle, by rozpocząć prawdziwą robotę filmową.

Tematów nie brakowało. Operatorów uwieczniali twarze przychodzących do obozu sieleckiego — rodził się zaletek filmu o narodzinach Dywizji. Dalsze tematy to kronikarskie epizody z życia dywizji, pierwsze ćwiczenia, przysięga. Tak powstał bezcenny dokument pamiętnych dni rodzenia się Ludowego Wojska.

Kiedy I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki wyruszyła na pierwszą linię frontu towarzyszyli jej filmowcy uzbrojeni w kamery. Zapisali oni fragmenty krwawej batalii pod Lenino, ukazując bohaterstwo polskiego żołnierza.

Wszedobylscy operatorzy miło szczipości sprzętu starali się notować niepowtarzalne obrazy z dziejów walk naszego wojska. Oni też ze swymi kamerami jako pierwsi żołnierze w polskich mundurach przekroczyli graniczny Bug. Ekipa filmowa „Czołówki” przybyła do Chełma, gdzie rejestruje moment ogłoszenia Manifestu PKWN. Na ulicach Lublina filmowano twarze ludzi ze łzami wzruszenia i radości witających po pięciu latach niewoli żołnierzy w rogatywkach.

W wyzwolonym Lublinie, tymczasowej stolicy Polski frontowa „Czołówka” prze-

kształciła się w Wytwórnię Filmową Wojska Polskiego. Nie wielka ekipa filmowców stanęła przed nowymi, niełatwymi zadaniami. Najważniejsze z nich to stworzenie najskromniejszej chociaż bazy produkcyjnej. Wreszcie dnia 1. XII. 1944 r. ukazał się pierwszy numer Polskiej Kroniki Filmowej. Filmowcy rozkręcają się coraz bardziej. Powstają pierwsze filmy krótko- i średniometrażowe. Obok dokumentów frontowych jak „Bitwa o Kołobrzeg”, „Zagłada Berlina” powstają w tym okresie film „Swastyka i szubienica”, „Łódź 1939 — 1945” itd.

Wraz z bieżącą robotą filmową rodzą się pierwsze koncepcje zorganizowania na nowych podstawach polskiej kinematografii, jej zadań ideologicznych i artystycznych.

Za główną bazę produkcyjną Wytwórni Filmowej Wojska Polskiego obrano Łódź, gdzie zaadaptowano na studio dużą halę sportową. ZSRR za pewnił dostawę pewnej ilości kamer, taśmy filmowej i sprzętu laboratoryjnego. 8 grudnia 1945 powołano do życia przedsiębiorstwo państwowe „Film Polski”. Rozpoczął się nowy, pokojowy okres polskiej kinematografii, której zaletek stanowią „Czołówka Filmowa WP”.

Po raz drugi „Czołówka” została powołana do życia w 1958 r. W drugim okresie działalności powstało około 600 filmów, wśród których najliczniejszą grupę stanowią filmy dokumentalne. Podstawowym nurtem produkcji zasłużonej wytwórni jest kształtowanie patriotycznej postawy żołnierzy socjalistycznego państwa, wychowanie w duchu postępowych tradycji narodu polskiego, prowadzonych przezeń walk wyzwoleniczych i rewolucyjnych. Równie ważnym nurtem tematycznym jest ostatnia wojna — bohaterski okres w dziejach naszego narodu i najchlubniejsza karta polskiego oręża. Podjęcie na tak szeroką skalę tematyki związanej z ostatnią wojną nie oznacza w nieuchania innych kierunków tematycznych. Do podstawowych bowiem zadań „Czołówki” należy dokumentacja naszej współczesności oraz zaangażowana publicystyka polityczna, podyktowana potrzebą umacniania obronności naszego kraju.

MARYLA CHUDZIŃSKA

ZDROWIE- W SZKOLE

WIĘCEJ ZROZUMIENIA

Radzę spojrzeć jeszcze raz na datę. To już bez mała dwa wieki mijają od ukazania się ustawy dającej wyraz zrozumieniu wartości wychowania fizycznego dzieci i młodzieży. Te słowa do dzisiaj nie straciły nic z aktualności. Różnica polega jedynie na tym, że wówczas były one rewolucyjną myślą zrodzoną w najświatlejszych umysłach a dzisiaj są już tylko truizmem. Powie ktoś, że nie jest to żadnym odkryciem. Oczywiście. Nie o odkrycia tu chodzi ale o problem jasno postawiony przed szkolnictwem 185 lat temu. Sporo minęło już czasu od owych dni i sporo dokumentów ujrzało światło dzienne, a każdy następny oparty był o nowe doświadczenia i badania, wypływał ze stale rosnącego zrozumienia potrzeb wychowania fizycznego oraz higieny w szkole. Gdybyśmy teraz kogokolwiek zapytali, jaką rolę ma do spełnienia wychowanie fizyczne młodzieży, otrzymamy bez wahania odpowiedź, że ogromną. Co to znaczy? Chyba tyle, że jej miejsce w systemie szkoły powinno być szczegól-

ne (nie utożsamiać z przesadnym), odpowiednio do zadań jakie przed nim stoją.

Przykładów na docenianie zagadnień higieny szkolnej jest bez liku. Boć przecież prawem zastrzeżone jest usytuowanie szkoły względem osiedla, ulicy, kierunków świata, określono minimalny metraż na jednego ucznia, kształt i wymiary ławki szkolnej uwzględniające budowę i wzrost dziecka, wielkość okien w stosunku do podłogi w klasie. Nie wolno już budować szkół bez boiska i sal gimnastycznych, obowiązkowe są natryski. Jeszcze długo można by wyliczać przywileje zagwarantowane młodemu, uczącemu się obywatelowi, przywileje, będące równocześnie nakazem. Można by więc przyjąć, że wszystkie warunki zostały spełnione, że młodzieży zagwarantowaliśmy to, co jej się należy. Można by, ale...

Od papierka do przekonania droga daleka, a do zaangaowania jeszcze dłuższa. Niektóre z tych zdobytych obróciły się bowiem przeciw dzieciom. Piękna nowa szkoła pozabawia ich często przerwy na świeżym powietrzu, bo z uwagi na wielozmianowość skróco no przerwy do 5 minut (!), bo w tym czasie dziecko nie zdąży zdjąć obuwia miękkiego no szalonego dla polysku posadzek a nie dla prawidłowego rozwoju kości stopy. Możliwe wyliczenia optymalnych wielkości ławek stały się teoretyczną zabawą wobec ciągłych wędrowek po gabinetach specjalistów, z których niemal każdy jest inaczej umeblovany. Sale gimnastyczne są zaprzeczeniem celu, któremu mają służyć — ruchu. Wielokrotnie fachowcy wypowiadali się na temat przesunięcia ścian typowych o 2 metry w każdą stronę; w ten sposób kwestia ta byłaby rozwiązana. Kończył się na cierpliwym wysłuchaniu wnioskujących i odpowiadzi, że to nie jest takie proste, jak się wydaje. Większość nowych szkół rok po oddaniu zaczyna być nowym placem budowy, bo tyle mniej więcej czasu trwa rozpoznanie komitej rodzicielskiego na temat: co kto może. Wtedy przystępuje się do zagospodarowywania w czynnie społecznym terenie przeznaczonym pod boisko. Jeden tatuaż może zorganizować

wać społecznie ciężarówkę, drugi żużel, trzeci gruz, czwarty pyłki chodnikowe i cement itd. Wystarczy, że jedno z tych ogniwek nie dopisze, a budowa boiska trwa trzy a na wet więcej lat szkolnych. Dzieci w ramach lekcji wf kopiają fundamenty pod bieżnię, rozwożą żużel i piasek, żeby w pewnym momencie utknąć, gdyż bez fachowca ani rusz. A przecież w trakcie budowy całej szkoły, obiektu wartości miliony złotych, można od razu, znacznie mniejszym nakładem sił i środków zbudować proste, typowe boisko przyszkolne z asfaltową płytą wielofunkcyjną, szczególnie do gier. Przecież to co starsza młodzież, w ramach lekcji wychowania fizycznego kopie przez kilka tygodni, jeden spychacz zrobi w ciągu dwóch godzin. Dla dzieci można znaleźć inne prace społecznie użyteczne.

Kapcie, nieczynne natryski, nie opuszczanie przez dzieci budynku szkolnego w ciągu kilku przerw, spaceru po korytarzach w czasie przerw, to jest zaledwie kilka problemów, których nie wyruguje się zarządzeniem ze szkół. W większości wypadków są to zjawiska wynikające z określonego stosunku kierownictwa i ciała pedagogicznego do tych zagadnień. Dysponujemy bowiem wieloma przykładami, że w takich samych warunkach w wielu szkołach można było znaleźć rozwiązanie korzystne dla dzieci. Znam kierownika, który nie pozwała zamknąć boiska szkolnego po lekcjach. Wstawia rocznie więcej nowych szyb aniżeli inni kierownicy, ale twierdzi, że ten wydatek jest bardziej opłacalny niż budowa domów wychowawczych czy patrolu po ulicach za grupkami chłopców, którzy szukając atrakcyjnej rozrywki, znajdują rozprawę przed kolegami.

Wokół wychowania fizycznego i higieny szkolnej, nie zawsze docenianych w życiu, nagromadziło się sporo spraw. Rozpoczynamy właśnie cykl publikacji poświęcony tym problemom, noszący wspólny tytuł „Zdrowie w szkole”. Będziemy usatysfakcjonowani, jeżeli nawet drobna część naszych propozycji i postulatów znajdzie uznanie pedagogów.

BOGDAN DOHNKE

W oczekiwaniu na atrakcje

Gromadzą się w sklepach lodówki, pralki, pewne typy radiodiodniorników oraz telewizorów. Towary te nie są już tak rozchwytywane jak kilka lat temu. W tym samym czasie ludzie poszukują aparatów tranzystorowych, sokowirówek, dobrych magnetofonów i wielu innych towarów trwałego użytku.

Przyczyn stagnacji popytu na niektóre artykuły należy szukać m. in. w tym, że od lat produkuje się je w niezmienionej formie. Handlowcy lubią powoływać się na maszynę do szycia, które jeszcze kilka lat temu nie cieszyły się powodzeniem. Unowocześnienie konstrukcji maszyn, poprawa ich wyglądu zewnętrznego, natychmiast wpłynęły na zwiększenie popytu. Podobnie było z lodówkami. Rzućcie na rynek wielu rodzajów lodówek tak absorbcyjnych jak i sprężarkowych o różnej pojemności sprawiło, że każdy klient w zależności od stanu swojej kieszeni i gustu, mógł nabyć to, co mu najbardziej odpowiada.

Z tego względu handlowcy z wielką uwagą śledzą działalność przemysłu w dziedzinie unowocześniania produkcji artykułów trwałego użytku. Niestety, z tym unowocześnieniem nie jest najlepiej. Droga od pomysłu do przemysłu nadal jest ułtana nie różami, lecz cierniami. Najlepszym dowodem jest fakt, że przemysł ciężki i maszynowy nie wyprodukował w ub. roku — choć było to zaplanowane — 10 tys. aparatów radiowych (tranzystorowych), 11 tysięcy pralkowirówek, 9 tysięcy sokowirówek, 3 tysiące robotów kuchennych. Ale jak tu uruchomić produkcję nowych robotów, skoro całe zaplecze techniczne wszystkich branż produkujących towary trwałego użytku liczy nie więcej niż 400 inżynierów i techników.

Często się zdarza, że niektóre zakłady przemysłowe wybierają linię najmniejszego oporu. Towar nie idzie, więc ograniczamy jego produkcję i kropka. W ten nieskomplikowany sposób doprowadza się niekiedy do równowagi między podażą i popytem. Nie trzeba rzecz jasna nikogo przekonywać o szkodliwości społeczno-gospodarczej tego rodzaju postępowania.

Byłoby jednak wielkim uproszczeniem, gdybyśmy w ogóle nie dostrzegali wysiłków przemysłu zmierzających do uruchomienia produkcji nowych towarów trwałego użytku. Niestety, wysiłki te są zwykle bardzo rozciągnięte w czasie. Odbija się na nich także znany kompleks „Zosi Samosi”. Częstość chcemy sami wszystko skonstruować, choć nie zawsze mamy w danej dziedzinie odpowiednie doświadczenie.

W rezultacie narodziny nowego wzoru trwają bardzo długo po czym nierzadko okazuje się, że jego walory użytkowe odbiegają od poziomu światowego, a technologia produkcji pozostaje w tyle za wymogami nowoczesności. Mielismy wiele tego rodzaju wypadków, że wymieniamy dla przykładu nadaną konstrukcję pralkowirówek, która pod względem wymiarów absolutnie nie nadawała się do mieszkania. Produkcję tych pralek trzeba było wstrzymać.

Większymi sukcesami mogą pochwycić się producenci lodówek. Wiele z nich jest wytwarzanych na zagranicznych licencjach. Koszt nabycia tych licencji był o wiele niższy niż wyniosłyby nakłady na własne badania i konstrukcję. W ten sposób skorzystał z wieloletniego doświadczenia wyspecjalizowanych producentów lodówek... Toteż lodówki „Made in Poland” nie muszą się obawiać konfrontacji z innymi na rynkach zagranicznych.

Istnieje jeszcze jedno zagadnienie. Zwiększenie sprzedaży artykułów trwałego użytku oznacza poprawę struktury obrotów rynkowych. Chodzi głównie o to, aby w wydatkach ludności zwiększyć udział towarów przemysłowych. Niewątpliwą rolę odegrała przy tym niedostateczna ilość atrakcyjnych artykułów trwałego użytku. Są bowiem towary, które ludzie by kupili kosztem oszczędności w innych dziedzinach. Niestety, w naszych sklepach jest takich towarów stanowczo zbyt mało, a te, które są wymagane także naszej reklamy. Specjaliści twierdzą, że przez umiejętne oddziaływanie na klienta można go skłonić do nabycia towaru, którego nawet w danej chwili mniej potrzebuje. U nas jest odwrotnie: ludzie potrzebują towaru, którego często nie dostrzegają, choć znajdują się w sprzedaży...

BRONISŁAW LEWICKI

Hitlerowski mord pod Pyzdrami

Bagienna łąka oddziela las od wioski. Buty grzęzną w czarnej mazi, pokrytej wyjątkowo bujną trawą. Teraz, na wiosnę pełno tu kwiatów. Zwykłych polnych kwiatów, ale jakże barwnych! Nie można jednak iść dalej, bo z każdym krokiem coraz większe grzęzawisko. Zresztą nie ma po co. Krzyż widać już stąd.

— Nie wiadomo czy ciała leżą tutaj — mówi Stanisław Nowak wyciągając rękę w stronę zielonej ściany lasu, na której tle wyraźnie rysuje się czarny, pochylony krzyż. — Ludzie z wioski postawili go na pamiątkę. Bo grobu nie było. Niemcy rodzinę Gądków w tym lesie zamordowali, ale gdzie ich zakopali — nikt nie wie. Szukaliśmy śladów, ale nie od razu. Nie było można. A potem to już ziemia wkleśła, porosła mchem, nierówności zasypało igliwie i tak nikt dzisiaj tych mogił nie znajdzie. Lasy pyzderskie ogromne, rozległe, jak szukać? Może po latach, kiedyś, przypadkiem ludzie natrafia...

Rodzina Gądków to byli wsielacy. Przyjechali do K. z początkiem wojny. Znałem ich dobrze — ciągnie Stanisław Nowak — bo przecież prawie cztery lata tu byli. Czworu dzieci mieli i mieszkali w tej chałupie. — Wyciągnięta dłoń drży lekko, wskazując widniejące z dala zabudowania. — To tutaj na tej łące bawili się zawsze dzieci. Dwie dziewczynki i dwóch chłopców, no a potem trzech jak ten niby krewniak Gądków przyszedł. — W 42 roku Niemcy wywozili z Pyzdr Żydów. Zaraz jak tylko

pierwszy transport odjechał, do nas na wieś przyszła rodzina żydowska. Dwoje ich było i chłopca małego, może dziesięcioletniego z sobą mieli. Włodek na niego wołali. Chcieli się ukryć. Byli bardzo przestraszeni, no i nic dziwnego, przecież nie wiadomo było po co i dlaczego ich zabierają. Za mieszkali u Gądków. W kilka dni dowiedzieliśmy się, że Żydów z Pyzdr i okolic do Zagórowa zawożą i że jest ich tam już dużo. Jak wiadomość okazała się pewna, ci od Gądków też pojechali. Ostatnim transportem odjechali, ale

dów została i prosiła, żeby go na wieś odprowadzili do rodziny. Niemcy u nas żadnych spisów ludności nie robili, dzieciaki do roboty za mały, więc go w Arbeitsamcie meldować nie trzeba było, a niejedni już u nas zaczęli wierzyć w gądkową bajeczkę o krewniakach co mu dzieciaka zostawili, bo na wsi zawsze spokojniej no i używać się łatwiej.

Żydzi co z tym chłopakiem przyszli, we wsi się nie pokazywali, ludzie zapomnieli i przestało się gadać po chałupie.

POD PRZYMUSEM NIE PRZYJECHALI...

chłopaka zostawili. W kilka tygodni potem przyszli. Wieczorem do gądkowej chałupy szli właśnie przez tę łąkę. Ranniem odeszli, ale chłopak został. Przychodzili potem jeszcze kilka razy, ale zawsze na drugi dzień było widać jak chłopak bawi się z gądkowymi dziećmi. Znaczący się, że jest. Myśmy Gądkowi mówili, żeby uważał. Ale on ramionami wzruszał, i że trzeba ludziom pomóc — mówił. Tak prawie dwa lata ten chłopak tu był. Ludzie już przestali się interesować. Dzieciak jak dzieciak. A Gądek zaczął wszystkim opowiadać, że on wcale nie Żyd, tylko jego krewniak. Ku zrynką przejeżdżała przez Pyzdr, dziecko u znajomych Ży-

pach, że Gądek kogoś ukrywał.

Był u nas taki uciekinier — ciągnie Stanisław Nowak — nie pamiętam skąd on przyszedł, ale we wsi mieszkał od początku wojny. Na gospodarce się nie znał, więc handlem się zajmował i po okolicy jeździł. Przyjechał któregoś dnia i mówi, że Niemcy Żydów z Zagórowa zabierają. Sam widział jak na ciężarówkę ich pakują i wywożą. Ale gdzie, tego nie umiał powiedzieć. Wiadomość ta, jak to na wsi, rozeszła się szybko. Sam powtórzyłem ją Gądkowi. Niby tak przypadkiem na podwórko jego zaszedłem i mówię... Wysłuchał uważnie, spytał skąd wiem? — A od tego Krystka

co jeździ — mówię. Nic po nim poznać nie było, tylko, że widył zaraz odrzucił i poszedł na łąkę wołać dzieci co się tam z innymi bawili. Na drugi dzień dzieci Gądków na łąkę nie poszły. Bawili się na podwórku. Nie chciał, widać, stary, żeby dowiedział się o wywożenie zagórowskich Żydów. Ja wiedziałem, że chodzi tu o Włodeka, tego niby krewniaka. Nawet mu napomknąłem, że może być bieda, ale że zmleczął, machnąłem ręką. W końcu to jego sprawa nie moja.

Kilka dni minęło od tego czasu. Tylko kilka dni. Dziś się zdaje się człowiekowi, że

co jeździ — mówię. Nic po nim poznać nie było, tylko, że widył zaraz odrzucił i poszedł na łąkę wołać dzieci co się tam z innymi bawili. Na drugi dzień dzieci Gądków na łąkę nie poszły. Bawili się na podwórku. Nie chciał, widać, stary, żeby dowiedział się o wywożenie zagórowskich Żydów. Ja wiedziałem, że chodzi tu o Włodeka, tego niby krewniaka. Nawet mu napomknąłem, że może być bieda, ale że zmleczął, machnąłem ręką. W końcu to jego sprawa nie moja.

Kilka dni minęło od tego czasu. Tylko kilka dni. Dziś się zdaje się człowiekowi, że to było bardzo długo, ale przecież tygodnia nie trwało, jak do wsi Niemcy przyjechali autami. Prosto do Gądkowej zagrody. Zabrali ich. Stary dzie ci sam do samochodu wsadzał, żonie pomógł wejść i po tem sam z nimi wszedł. W drugim aucie byli ci Żydzi, co to kiedyś z tym chłopcem, Włodekiem przyszli. Poznaliśmy ich, bo jak chłopak do auta się zbliżał, wyskoczyli i go bieta dzieciaka tuliła. Potem zaraz na ciężarówkę weszli i odjechali. Auto z Gądkami pierwsze. Z tej naszej drogi, tu zaraz w przecinkę leśną

to było bardzo długo, ale przecież tygodnia nie trwało, jak do wsi Niemcy przyjechali autami. Prosto do Gądkowej zagrody. Zabrali ich. Stary dzie ci sam do samochodu wsadzał, żonie pomógł wejść i po tem sam z nimi wszedł. W drugim aucie byli ci Żydzi, co to kiedyś z tym chłopcem, Włodekiem przyszli. Poznaliśmy ich, bo jak chłopak do auta się zbliżał, wyskoczyli i go bieta dzieciaka tuliła. Potem zaraz na ciężarówkę weszli i odjechali. Auto z Gądkami pierwsze. Z tej naszej drogi, tu zaraz w przecinkę leśną

Nikt już o Gądkach nic nie słyszał. Zaraz po wojnie dalsza ich rodzina przyjechała. Pytali, przez Czerwoną Krzyż szukali, ale nic. W tym lesie chyba zostali. Liczyliśmy przecież. Szczęść strzałów było, a echo tu niesie wyraźnie, tak jak i dziś.

Myśmy się dowiadywali potem. Pod przymusem Żydzi z Niemcami po dzieciaka nie przyjechali. Przekupili widać żandarmów, że przyjechali z nimi po syna. Dla siebie to ta cy wszystko, po trupach, tak jak i dziś...

A przecież powinni pamiętać, że śmierć dla wszystkich i wszędzie strasna.

ALINA SUROWIEC

„Krawcy” z Bytomia

Z „haka” czyli modne, dobre, tanie

Jeszcze niedawno mówiło się: odzież z haka, gotowizna, a brzmiało w tym określeniu tyle dezaprobaty, że większość eleganów bez wahania ubierała się nadal u krawcy. Źródła tego tkwiły nie tylko w przedwojennej tradycji taniego — i jedynego — rzemiosła, ale również w późniejszej taśmowej tandencie produkcji przemysłu odzieżowego.

Rozwijał się on jednak dynamicznie, poprawiał wzory, tworzył kolekcje, powoli konkurując nawet jakością z ręczną igłą. Potem był już run na sklepy, niecierpliwość i niezadowolone nabywcy, że nie może kupić „tych nowych ubrań z Targów Krajowych”. Wiele ile to raptownie minęło lat — dziesięć? To chyba niemożliwe... A jednak. Przemysł odzieżowy nadal stoi wobec rosnącego nieustannie popytu. Cały wzrost produkcji wchłania wciąż nienasycony rynek.

Egzamin z organizacji

Panowie, na ogół mniej wobec mody wybredni, zostali już całkowicie zawojowani przez pogardzaną niegdyś „gotowiznę”. Nie tylko model, ale i jakość wykonania jest dla nich zadowalająca, jeśli tylko pochodzi on od wyspecjalizowanych wytwórców. Nawet dopasowanie wielkości przestaje być powoli problemem, bo przemysł widzi nas już takimi jakimi jesteśmy: szczupli i mali, otyli i wysocy. Jeszcze handel stanowi przeszkodę dla nietypowych ze swoimi ciastkami, niewyspecjalizowanymi sklepami, ale to już kwestia koncepcji.

Panowie mają jednak swoje upodobania. Chyba pierwszym z nich jest wybór producenta. A utarło im, że jak się ubierać, to przede wszystkim w ubrania z Bytomia. Nie ma w tym bynajmniej nowej manieri, czy snobizmu. Jest to po prostu

stu uznanie dla tamtejszych wytwórców.

Bytom od dawna wyrobił sobie świetną markę: aktualnością, starannością kolekcji oraz wysoką jakością konfekcjonowania. Naszywka ZPO Bytom na ubraniu wnet stała się dla nabywcy gwarancją dobrego ubioru. Docenili to i gdzie indziej. Od kilku lat cała produkcja bytomska ma prawo do wyróżnienia znakiem jakości.

Potem przyszedł ów kontrakt eksportowy, o którym nie wiedzieć czemu było w kraju cicho. Jasne przecież, że na obcy rynek najlepiej sprzedawać to co najlepsze. Bytom zaś zaczął sprzedawać swoją pracę. Trzy lata temu założona ZPO rozpoczęła produkcję dla zachodniego odbiorcy według dostarczonych jej wzorów, z powierzonym surowcem, nawet nici i guzików. Nowa technologia, zaopatrzenie, potrzeba dużej operatywności wobec żądań krótkoterminowych dostaw od zleceniodawcy — wszystko to było trudnym egzaminem z organizacji, dawało też wiele okazji do doświadczeń i własnych uwag. Bytom eksportował pracę, ale również importował znajomość obcych technologii i rynków. Był dobrze poinformowany, toteż z powodzeniem żądał od swych dostawców nowych tkanin, nici, dodatków. Na tyle skutecznie oddziaływał na produkcję krajową, że dzisiaj nie otrzymuje nici i guzików od zleceniodawcy, coraz częściej natomiast eksportuje wraz z pracą naszą rodzimą galanterię czy tkaniny.

Milioner dla wszystkich

Ale to już także historia. Dopiero następne wydarzenia są dzisiejsze daty. Bytomskie ZPO wkraczają właśnie w okres, kiedy eksport staje się jedynie częścią ich produkcji. Tarnowskie Góry, Radzionków, Dąbrowa Górnicza, rozpoczynają własną produkcję odzieży jako nowo zbudowane oddziały Bytomia. Staje się on więc największym w kraju odzieżowym kombinatem, pod jednym kierownictwem, z tym samym zapleczem wzorniczym, z jeszcze lepszym, nowocześniejszym wyposażeniem w maszyny z importu.

Lokalizacja taka nie była przypadkiem. Chodziło o dalszą aktywizację zawodową kobiet, żon górników oraz o zmianę produkcji Śląska. Jeśli więc w 1965 r. Bytom zatrudniał 1300 osób, to obecnie już 3500. Do końca roku przyszłego i produkcji na pełnej mocy zalogą kombinatu liczyć będzie 5200 pracowników.

Cele tych inwestycji były oczywiste, ale jaki jest ich wymiar, wielkość produkcji? Po przejęciu oddziału w Sosnowcu (styczeń br.), po uruchomieniu trzech nowo zbudowanych oddziałów (kwiecień br.), bytomskie ZPO staną się odzieżowym potentatem. Już za rok produkować będą milion

ubrań rocznie, to jest pięciokrotnie więcej niż obecnie. Wówczas 80 proc. produkcji trafić będzie na rynek wewnętrzny.

Oznacza to, że co czwarte ubranie zakupione w sklepie nosić będzie znak fabryczny ZPO z Bytomia. Oznacza to zarazem, że z kolei my nosić będziemy ubiory, o jakości i modelu gwarantowanych przez doświadczonego i solidnego producenta.

Dotychczas mowa była o jakości. Czy rzeczywiście bytomskie zakłady zagwarantują nam właściwą kolekcję modeli na co dzień? Oglądałem ją niedawno na Targach Krajowych: prócz 4 wzorów tam kontraktowanych, pokazano nam 12 innych modeli. Czego tam nie było! Nawet znalazł się frak i dwa smokingi, nie mówiąc o innych śmiałych krojach, doborze tkaniny i specjalnych, popularnych tanich ubraniach z elano-bawełny.

Zdradzę tajemnicę, że nas, mężczyzn — niezawodnie jak dotychczas — ubierają trzy... panie z Bytomia. Mowa o plastyczkach z zakładowej komórki wzornictwa. Ale jest przecież jeszcze laboratorium odzieżowe, instytut wzornictwa. Są festiwale mody męskiej, na ostatnim Bytom właśnie otrzymał dyplom za całość swej ekspozycji. Wszystko to składa się na wynik, który ostatnio objawił się w istic anegdotycznej formie. Przywiezione z Londynu ubranie za kilkadziesiąt funtów szterlingów zostało tak wyborne skopiowane, że nie w tajemniczeni nie mogli rozpoznać, które pochodziło z bytomskiej taśmy. Sztuka to czy naśladownictwo? Zapytaliśmy dyrektora Jana Wójcika z bytomskich zakładów, czy są jakieś różnice we wzornictwie, które przekazuje jeszcze ów zagraniczny odbiorca, a tym co wychodzi z naszej pracowni.

— Oczywiście, są — odpowiedział. — Tam te wzory to raczej tradycyjne modele. My wybiegamy dalej. Moda z Bytomia jest bardziej nowoczesna...

ZBILUT SEK

Jest to opinia większości nauczycieli z prawdziwego zdarzenia. Tak twierdzi również Ryszard Ellmann, nauczyciel prac ręcznych w Szkole Podstawowej nr 54 w Poznaniu na Junikowie. Z młodzieżą pracuje już 10 lat, prowadząc przez cały czas ten sam przedmiot w najstarszych klasach.

— Zdaniem wielu rodziców zajęcia praktyczno — techniczne, to taki przedmiot, z którym wiele szkół nie potrafi się uporać. Jak pan sądzi — dlaczego?

— Zaczniemy od tego, że jest to przedmiot trudny, nowy. Ostatnio zmodernizowano go, znacznie poszerzając program zgodnie z ogólnym postępowaniem nauk technicznych. Nauczyciele na ogół nie są przygotowani do prowadzenia tak różnorodnych zajęć, wymagających między innymi znajomości rysunku i pisma technicznego, zasad mechaniki, organizacji pracy itd. Zresztą sama teoria tu nie wystarczy; potrzebne są również uzdolnienia i wiadomości praktyczne.

— Może to właśnie skłania niektórych nauczycieli do przerzucania trudności z wykonaniem pewnych prac na samych uczniach. Albo raczej na ich rodziców...

— Są, niestety, i tacy nauczyciele. Ale to przecież odbiera im samą całą satysfakcję zawodową. Nauczyciel jest zresztą zobowiązany oceniać pracę ucznia wykonaną samodzielnie, na lekcji. Można zalecić wykonanie pracy w domu, ale to nie jest wskazane. Nauczyciel musi omówić temat, proponując swoje rozwiązanie, a jednocześnie pozostawiając uczniom szerokie pole dla ich własnej inwencji twórczej. Czasem dziećko wpadnie na znacznie lepszą technikę od tej, którą ja proponuję na lekcji. Te zdolności staram się wyzwalać, mniej uzdolnionym pomagam na lekcji, podsuwam pomysły. Oceniam bardzo wysoko wszystkie pomysły nowatorskie.

— A czy pańscy uczniowie lubią ten przedmiot?

— Sądzę że tak. Nawet ci, którzy początkowo twierdzili uparcie, że oni do tego nie mają zdolności ani zamiłowania — dziś na równi z pozostałymi z zapałem pracują nad konstrukcją na przykład radia tranzystorowego. Wykonane przez siebie przedmioty biorą

NASZE ROZMOWY

Nie ma nieciekawych przedmiotów

do domu, cieszą się nimi, są z nich dumni wobec rodziców, znajomych.

— Dość powszechne jest jeszcze przekonanie, że te zajęcia praktyczne to przedmiot nie najbardziej ważny i potrzebny. Jak pan widzi jego zalety?

— Ten przedmiot, zapoznając z najróżnorodniejszymi czynnościami z różnych dziedzin na-

nowie dostają potrzebne do zajęć materiały na lekcji. Otrzymują je od naszego zakładu opiekuńczego — z Zakładu Naprawy Maszyn Poligraficznych. Tu w grę wchodzi moment psychologiczny. Chcę, aby wszyscy uczniowie przystępując do zajęć mieli równy start. A przecież wiem, że nie wszystkich stać na jednakowo wysokogatunkowe materiały, które łatwiej się opracowuje, które dają lepsze efekty. I nauczyciel prac ręcznych musi być psychologiem.

— Podważa pan jeszcze jedno utarte mniemanie o wąskich, ograniczonych do własnej specjalności zainteresowaniach ludzi techniki...

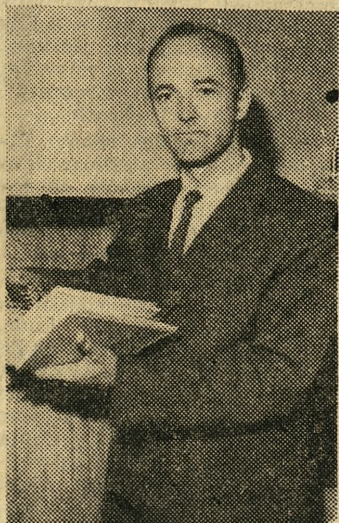
— Wprawdzie jestem technikiem z zamiłowania, ale nie tylko. Jeszcze większą chybą moją pasją jest muzyka. Skończyłem średnią szkołę muzyczną, kurs dyrygentów, byłem dyrygentem w zespołach amatorskich, jeździłem z koncertami, organizowanymi dla mieszkańców wsi przez Stanisławę Strugarkę z Rozgłośni Poznańskiej, gram na wszystkich instrumentach — nawet na ręcznej pianie. Tak, takiej do pilowania drzewa. Kiedy się po niej pociąga smyczyk wyda je piękny dźwięk, podobny do śpiewu altem.

— Jak więc właściwie trafił pan do szkoły i to akurat do prac ręcznych?

— Zaczęło się to od kolonii letnich, na których ponoć ujawniłem swoje zdolności organizatorskie i techniczne. Byłem wychowawcą na 27 koloniach, na wszystkich prowadziłem zajęcia metodą harcerską, budowałem z dziećmi rakietę i szybowce, telefony; ra diofonizowaliśmy obozy, wyprowadzaliśmy się na dalekie wy cieczki, urządzaliśmy biwaki. Wtedy jedna z nauczycielek zapytała czy nie zainteresowa łaby mnie praca w szkole. No i tak się zaczęło...

Rozmawiała:

WANDA CHILA



Ryszard Ellmann
Fot. — K. Przychodzki

szego życia — ogromnie ułatwia wybór zawodu. Uczeń zaczyna orientować się na czym polega praca elektryka, architekta, konstruktora czy ślusarza. Poza tym podczas tych zajęć uczeń przygotowuje się do sprawnego wykonywania przyszłej pracy zawodowej. Na przykład w klasach VIII mają zajęcia z zakresu racjonalizacji i podziału pracy, poznają zasady produkcji metodą potokową. To są zagadnienia bardzo trudne, z którymi obecnie nie jest najlepiej w wielu zakładach. No i wreszcie ucząc mojego przedmiotu dbam o jego związek z innymi. Staram się przekładać na język praktyczny wszystkie wiadomości teoretyczne, które przyniesli z tamtych lekcji. Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jedno. W mojej szkole wszyscy ucz-

NRD-owski „gazik”

Narodowa Armia Ludowa NRD oprócz popularnych „gazików”, posiada własnej konstrukcji samochód osobowo-terenowy typu P-3, mogący służyć jako wóz dowódczy, łączności, wojsk inżynierskich oraz pożarniczy.

Wóz ten posiada ładowność 700 kg. Sześciocylindrowy silnik o mocy 75 KM pozwala na rozwinięcie maksymalnej szybkości 95 km/godz. Zsynchronizowana skrzynia biegów znacznie ułatwia jazdę terenową, pozwalając na szybki wybór jednego z ośmiu przełożeń. Samochodem tym można pokonywać przeszkody wodne wkradając się do głębokości 60 cm. Niskociśnieniowe opony umożliwiają swobodne poruszanie się po grząskim lub sympkim podłożu terenowym.

Wóz P-3 zdał świetnie egzamin w najtrudniejszych warunkach. Jest on bardzo zwrotny, ekonomiczny w eksploatacji i znalazł szerokie zastosowanie w Narodowej Armii Ludowej NRD. (PAP)

W lasach milickich kwitną rododendrony

Powiat milicki w województwie wrocławskim, znany jest z pięknych lasów wśród których polyskują liczne stawy hodowlane karpia. Nie wszyscy jednak wiedzą, że lasy te kryją niespodziankę w postaci plantacji rododendronów. Te przepiękne krzewy, wysadzone na powierzchni 1,5 ha liczą bez mała 50 lat i dochodzą do 3,5 m wysokości.

W celu otrzymania nowych siewek założono szkółkę hodowlaną w Sułkowie, w której wyhodowano okazy mrozoodporne. Zasadzone na miejscach starych krzewów kwitną obecnie, przyciągając oko pięknymi kwiatami i różnorodną gamą kolorów.

Biorąc pod uwagę walory estetyczne tej rośliny, należa-

łoby te mało znane w naszym kraju kwiaty rozpowszechnić w parkach, na zieleńcach i każdym przydomowym ogródku.

Jak pięknie wyglądają rododendrony można się przekonać naocznie: na prośbę Zarządu Oddziału Powiatowego Ligi Ochrony Przyrody w Miliczu, Nadleśnictwo Sułków zgodziło się udostępnić zainteresowanym zwiedzenie plantacji. Można ją oglądać tylko do 10 czerwca br. w godz. od 9 do 18 po uprzednim zgłoszeniu wycieczki w nadleśnictwie Sułków, tel. 32 lub 22. Obejrzenie plantacji jest bezpłatne.

Zachęcamy wszystkich miłośników kwiatów i turystów do zwiedzenia tej jedynej w Polsce uprawy gruntowej rododendronów na tak znaczącym obszarze. (wz-o)

AL FATAH DZIAŁA

To już nie sporadyczne akcje i nie tylko przeprowadzane na terenach okupowanych przez Izrael. Al Fatah, palestyński ruch wyzwolenia z każdym dniem wzrasta w siłę. Nie pomogły druty kolczaste i zaminowanie przez Izraelczyków zachodniego brzegu Jordanu. Nie odnoszą skutków brutalne represje wobec ludności arabskiej podejrzanej o sprzyjanie partyzantom.

Front walki rozszerza się. Straży padają zarówno w okolicach Tel Awiwu, jak Jeruzolimy i Gazy. Izraelczycy przestali już wyrażać się z lekceważeniem o bojownikach arabskich, tym bardziej, że wszystkie kraje arabskie oficjalnie deklarują swoją pomoc dla partyzanckiego ruchu. Nawet ostrożny Liban, co zresztą natychmiast spowodowało ostrzeżenie libańskiej wioski przez izraelskie wojsko. Al Fatah stało się siłą, z którą już Izrael musi się poważnie liczyć.

Kilka tygodni temu ujawnił się, w czasie wizyty w Algierii, przywódca Al Fatah. Okazał się nim 39-letni inż. Arafat, były mieszkaniec Jeruzolimy, wysiedlony stamtąd w 1948 r. Jeszcze pięć lat temu prowadził dobrze prosperujący interes w Kuwejcie. Zrezygnował ze spokojnego, dostatniego życia, całkowicie poświęcając się walce o słuszne prawa Palestyńczyków.

Znamienne jest, że Arafat ujawnił się właśnie w Algierii. Bumiedien jest przecież głównym, w świecie arabskim, rzecznikiem ciągłej walki z Izraelem, walki partyzanckiej, na wzór toczzonej przez Algierczyków z Francuzami, która zmusiła kolonizatorów do kapitulacji.

Jest jednak zasadnicza różnica między tym co było w Algierii, a tym co jest obecnie na terenach Palestyny. Francuzi mogli, w obliczu klęski, załadować się na okręty i powrócić do swojej ojczyzny.

Ojczyzną Izraelczyków jest Izrael. Jest to fakt utwierdzony 20-letnim istnieniem tego państwa. I nie zmienia już teraz faktu okoliczności powstania Izraelczyków. Izraelczycy nie mieli by się dokąd wynieść. Przywódca Al Fatah nie postu-

luje zresztą „zepchnięcia Żydów do morza”. Jego pierwszym celem jest zmusić okupantów do wycofania się z ziem zagarniętych w wyniku czerwcowej agresji, następnym — doprowadzić do sprawiedliwego rozwiązania problemu palestyńskiego, w sposób dający Palestyńczykom prawo do własnej ojczyzny.

Czy Al Fatah może się stać decydującym czynnikiem w konflikcie bliskowschodnim? Czy może skutecznie się przeciwstawić militarnej sile Izraela? Nie przesądzajmy sprawy. Przykłady świadczą, że słabo uzbrojeni patrioci, świadomi celów walki, stają się groźnymi przeciwnikami dla największych potęg światowych. Ale te same przykłady dowodzą, że walki takie są długotrwałe, niezwykle krwawe, w które musi być zaangażowany cały naród, gotowy ponosić najwyższe ofiary. Arabowie są na pewno zdolni do ponoszenia takich ofiar. Czy jednak byłoby dobrze, gdyby Palestyna zamieniła się w nowy Wietnam? A przecież trudno wykluczyć taką ewentualność. Lepiej mieć nadzieję, że konflikt bliskowschodni zostanie ostatecznie rozwiązany na drodze politycznej. A temu mają właśnie pomóc akcje Al Fatah.

Problemem numer jeden stał się dla Izraela problem wzmocnienia imigracji, czyli innymi słowy zwiększenia ilości ludności żydowskiej. Do 5 czerwca ludność arabska w Izraelu stanowiła zaledwie ok. 10 proc. Po agresji, po zagarnięciu nowych terytoriów, stosunek ten zmienił się w sposób zasadniczy. Na terenach okupowanych pozostało około miliona Arabów i pomimo, że Izraelczycy robią wszystko, żeby zmusić ich do emigracji na wschodni brzeg Jordanu, to jednak zdają sobie oni sprawę, że wszystkich wyrzucić się nie da. Stąd niepokój, stąd np. przesądzenia Goldy Meir o milionie nowych osadników żydowskich. Marzenia nierealne. Przewodniczący Agencji Żydowskiej, instytucji powołanej do organizowania imigracji Żydów do Izraela, Arie Pinchus, w udzielonym wywiadzie oświadczył, że mobilizując wszystkie możliwe środki, przede wszystkim

propagandowe, będzie można, za 4—5 lat doprowadzić do tego, że ilość nowych imigrantów wyniesie będzie 25—30 tys. rocznie. Do wymarzonego miliona daleko.

Przed 16 laty Ben Gurion powiedział, że jego zdaniem najlepszym środkiem na pobudzenie imigracji, jest wywoływanie awantur antysemickich w tych krajach, w których Żydzi podlegają „zgubnym” wpływom asymilacji. A zatem wytwarzać nastroje zagrożenia, niepewności.

Odwróćmy sytuację. Czy Żydzi z diasporą gotowi będą rezygnować z dotychczasowych miejsc zamieszkania i wyjeżdżać do Izraela, do kraju gdzie nie ma spokoju i nie będzie go tak długo, jak długo Izraelczycy prowadzić będą agresywną politykę wobec krajów arabskich, jak długo nie będą chcieli wycofać się z zagrabionych terenów.

Bez nowej fali imigracyjnej Izrael nie będzie mógł na dłuższą metę prowadzić takiej polityki. A właśnie działalność Al Fatah może być decydującym czynnikiem powstrzymującym imigrację. Obawę o własne życie trudno będzie przezwyciężyć propagandowymi obietnicami, nawet popartymi konkretnymi korzyściami finansowymi.

Dotychczasowe, roczne od chwili rozpoczęcia agresji, wysiłki Agencji Żydowskiej przyniosły mizerne rezultaty. Okres euforii w środowiskach żydowskich minął. Zresztą nawet w tym okresie euforii chętniej rozwijano mieszki i sięgano po książeczki czekowe niż deklarowano osobistą, fizyczną pomoc. A ta jest dla realizacji agresywnej polityki Izraela najpotrzebniejsza.

Zjazd żydowskich milionerów w Jeruzolimie, na zaproszenie Eszkola, na pewno pomógł Izraelowi w rozwiązaniu, do rażnie, trudnych problemów finansowych i gospodarczych. Czy jednak milionerzy będą skłonni inwestować dalej, jeśli któraś z inwestycji wybudowana za ich pieniądze wyleci w powietrze wy-sadzona przez Al Fatah?

W Tel Awiwie zdają sobie z tego wszystkiego sprawę. Stąd wściekłość, stąd brutalność i okrucieństwa. Ale te metody nie są skuteczne w zwalczaniu partyzantów. O tym też w Tel Awiwie powinni wiedzieć.

ANDRZEJ ŻEROMSKI

Rugbiści Poznania w reprezentacji Polski

Poznańskie kibice sportu będą mieli okazję oglądania międzynarodowego spotkania w rugby. W niedzielę, 2 czerwca o godz. 16 na stadionie Poznańskim w Winogrodach spotkają się reprezentacje Polski i Maroka.

Niedzielne spotkanie to mecz półfinałowy z cyklu rozgrywek o Puchar Narodów. Polska w dotychczasowych rozgrywkach pokonała Holandię 18:6 oraz Szwecję 38:3. Natomiast Maroko w drodze do półfinału wyeliminowało Hiszpanię i Portugalię. Polski Związek Rugby ustalił już reprezentację na szereg krajów na mecz z Marokiem. Znaleźli się tam Chyla, Ostaszewski, Janus, Nowosielski (wszyscy Skra Warszawa), Roguski, Wiśniewski, Michałk, Kopyt, Smaczny, Calka, Łożński, Sasin (wszyscy Orzeł Warszawa), Tempczyk, Opieka (Lechia Gdańsk) oraz Ratajczak z Poznania. W rezerwie znajduje się

Gryszczyński z poznańskiej Polonii. Nasza reprezentacja, której trenerem jest p. Sokołowski, przebywa obecnie na zgrupowaniu w Warszawie i przyjeżdża do Poznania w sobotę. Również tego dnia wyładuje na lotnisku na Ławicy samolot wiozący reprezentację Maroka. Według wstępnych doniesień Marokańczycy przyjadą w swoim najcięższym składzie. Na pewno nie będą łatwym przeciwnikiem dla polskich rugbyistów. Sądzą jednak, że atut własnego boiska i żywiołowy doping poznańskich kibiców przechylą szalę zwycięstwa na stronę drużyny polskiej. Rugbyści naszego kraju już dwukrotnie doszli do półfinału Pucharu Narodów. Są szansą, aby w tym roku awansowali do finału.

Naszych Czytelników przepraszamy za błąd, który wkładł się do notatki o meczu rugbyistów. Jaka ukazała się w czwartku. W Poznaniu wystąpią rugbyści Maroka, a nie Meksyku, jak mylnie podałem. (s)

Skład piłkarzy na mecz z Norwegią

Trener selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Polski R. Konciewicz ustalił już skład 16 osobowej kadry naszych piłkarzy na międzynarodowe spotkanie z Norwegią, które odbędzie się w Oslo w dniu 9 czerwca br.

Ostateczna jedynostka ustalona zostanie przed meczem.

Do ekipy powołani zostali następujący piłkarze: bramka — Kostka i Szygula, obrona — Janduda, Gmoch, Osiłko, Latocha, Bazan i Winkler; pomoc — Wilczek, Blaut i Bula; atak — Zmiejewski, Lubalski, Sadek, Jaros i Gadocha. (t)

Przedolimpijski turniej w Sofii

W środę w piątym dniu przedolimpijskiego turnieju w Sofii na si koszykarze pauszowali. Dzień odpoczynku mieli także reprezentanci Jugosławii. Zawodnicy obydwu drużyn obserwowali więc w hali „Universiady” swoich przeciwników z trybun. Rozgrywki śródkowe, były mniej atrakcyjne niż w dniach poprzednich. W serii spotkań przedpołudniowych zmierzyły się zespoły słabsze. NRD pokonała Austrię 68:50 (28:27).

Bardziej zacięty był mecz Szwecja — Izrael, zakończony zwycięstwem Szwedów po dogrywce 76:75. W normalnym czasie wynik był remisowy 68:68, a do przerwy 30:30.

Koszykarze Holandii, z którymi w piątek walczy Polacy, pokonali drużynę Wielkiej Brytanii 60:52 (22:20).

Grecja wygrała po wyrównanym meczu z NRD 74:66 (27:34). Dopiero wieczorem kiedy do gry stanęły zespoły Bułgarii i Finlandii, hala „Universiady” zapelniała się do ostatniego miejsca. Ostatecznie zwyciężyła Bułgaria 74:64 (40:32).

W ostatnim meczu dnia Czecho-słowacja pokonała Francję 74:54 (38:33). (ot)

Awans szachistów Pocztowca

W Koszalinie odbyły się półfinałowe rozgrywki mistrzostw Polski zakończone pięknym sukcesem poznańskich. Zespół KS Pocztowca występujący w składzie: Schmidt, Erenski, Graika, Tarkowski, Półtorak, Kalużny, Wyszatycki, Grocholski, Kruszyński (junior) i Erenski — zajął pierwsze miejsce uzyskując 50 punktów przed „Flotą” Gdynia — 28,5, Drukarzem W-wa — 26,5, Olimpią Piaskary Śląskie — 26,5, Caissą Bydgoszcz — 24,5, Piastem Gliwice — 19 i Budowlanymi Koszalin — 13,5. Dwie pierwsze drużyny zakwalifikowały się do ekstraklasy państwowej.

Finałowe gry MP z udziałem 12 najlepszych drużyn mają się odbyć jesienią w Poznaniu. (nt)

Rajd turystyczny i zgaduj-zgadula

W ramach obchodów „Tygodnia kultury na jezdnii” w Pleszewie, zorganizowany został rajd motorowy turystyczno-sprawnościowy, połączony z zgaduj-zgadulą z przepisów ruchu drogowego i znajomości ustawy o zwalczaniu alkoholizmu. Do konkursu stanęło 48 zawodników. W czasie rajdu wsił Grodzisko odbyło się strzelanie z kbks a pod Dobrzycą kontrola stanu technicznego motorów. W Dobrzycu na boisku szkolnym, odbyła się jazda sprawnościowa, uczestnicy mieli do pokonania 10 przeszkód. Najlepszych 20 zawodników, stanęło do „zgaduj-zgaduli”.

W ogólnej klasyfikacji, najlepszym okazał się Elżbieta Koneczka, drugie miejsce zajął Wacław Kłosa. Zespołowo pierwsze miejsce wywalczył Klub Motorowy LKO — Kowalew, który wystawił 23 zawodników i do finału wprowadził 13 kierowców. Drugie miejsce zajął Klub Motorowy LOK przy PFO Pleszew, z którego startowało 18 zawodników. Trzecie miejsce — nowo-powstały Klub motorowy LOK w Dobrzycu. (iki)

dalekopisem

ZWYCIĘSTWO LEGII W KRAKOWIE

W Krakowie rozegrany został towarzyski mecz piłkarski między kandydatem na mistrza Polski Legią (Warszawa) a 2-ligową Garbarnią (Kraków). Zdecydowane zwycięstwo odniosła Legia — 4:0 (2:0).

WYGRALI ZAPASNICZY FINSCY

W Pruszkowie koło Warszawy rozegrano rewanżowe międzynarodowe spotkanie zapasnicze między zespołami TUK Helsinki z Drukarzem Warszawa. Zwyciężyli zapasnicy fińscy 5,5:2,5.

WYŚCIG DOOKOŁA ANGLII

IV etap Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Dookoła Anglii: orowadził z Pagnoto do Weston i miał 140 km długości. Wygrał Anglik Barras w czasie 3:26.22 przed radzieckim zawodnikiem Fiediejewem i Duńczykiem Thorslundem, którzy uzyskali taki sam czas. Polacy zajęli dalsze miejsca. Drużynowo etap ten wygrała Dania przed Anglią i ZSRR. Polska zajęła 6 miejsce. (t)

Uwaga absolwenci szkół podstawowych! Ostrowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Ostrowie Wlkp. PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA KANDYDATÓW na rok szkolny 1968/69 do 2-letniej Szkoły Zawodowej — klasy I w specjalności — MUKARZ — TYNKARZ WARUNKI PRZYJĘCIA: — ukończenie 8-klasowej szkoły podstawowej, — ukończenie 15 lat, — dobry stan zdrowia do wykonywania zawodu stwierdzony na piśmie przez lekarza. W czasie trwania nauki uczeń otrzymuje: — bezpłatnie odzież ochronną, — wynagrodzenie w kw. 1 do 350,— z miesięcznie, w kw. 11 do 600,— z miesięcznie. Zgłoszenia osobiste lub na piśmie, należy kierować pod adresem: Ostrowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Ostrowie, ul. Gen. Świerczewskiego 24, pokój 19. IV piętro. W3493

Spółdzielnia Inwalidów Ochrony Obiektów i Usług Różnych Poznań, ul. Konfederacka b.2, tel. 670-045 ZAWIADAMIA, że przyjmuje zlecenia na zabezpieczenie obiektów urządzeniami sygnalizacyjnymi. Działalność, prowadzimy na terenie województwa poznańskiego, zielonogórskiego oraz szczecińskiego. ZABEZPIECZAMY: SKLEPY, MAGAZYNY, POMIESZCZENIA KASOWE itp. nowoczesnymi urządzeniami przeciw włamaniom i napadom. Zlecenia na wykonawstwo instalacji sygnalizacyjnej na bieżący rok oraz przyszły, prosimy kierować pod naszym adresem. K3214

Dyrekcja i Samorząd Robotniczy ZZR-7 w Poznaniu ZAWIADAMIA, ŻE ZOSTAŁA WYPŁACONA NAGRODA z Funduszu Zakładowego za rok 1967. Wszelkie reklamacje będą rozpatrywane w terminie 14 dni od ukazania się niniejszego ogłoszenia. K3291

Garaż na 4 motocykle — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22765g.

Pianino oraz stołowy swarzędzi sprzedam. Telefon 682-47. 22823g

Dobre pianino marki „Dygas” okazjnie sprzedam. Poznań, ul. Kąkic 1 m. 10 (Rynek Łazarski). 22776g

Sprzedam miódarkę na 3 ramki. Poznań, Engla 14 m. 3. 22719g

Samochody

„Auto-Service” — Kraszewskiego 30 — zabezpiecza antykorozyjnie i wygłusza podwozia, udziela 2-letniej gwarancji. Polecamy przeglądy i naprawy. 21457g

Sprzedam „Tatę” rocznik 1958, lub zamienię na mniejszy. Leszno, Reymonta 4, tel. 01-92b. 24418g

Sprzedam wóz konny 1-tonowy. Swarzędz, ulica Dworcowa 13. 22839g

Rower „Maraton” okazjnie sprzedam. Poznań, Libelta 6 m. 7, po godz. 16. 22844g

Popielate płytki PCW — sprzedam. Tel. 467-15, od godz. 16. 22863g

Foksteriery gładkowłose, rodowodowe sprzedam. Jan Tomaszewski, Wągrowiec, ul. Marchlewskiego 7. 22860g

Sprzedam nowoczesne meble (od kompletu). Cena do uzgodnienia. Poznań, Wawrzyniaka 24 m. 18. 22839g

Nieruchomości

Kupię połowę domu bliźniaczego z c.o. garażem, ogródkiem, całe wolne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22815g.

Sprzedam domek, 0,75 hektara ziemi nadająca się na ogrodnictwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22730g.

RADOŚĆ DZIECIOM ZAPEWNIĄ SŁODYCZE ze sklepów PSS „Społem” POLECAMY WYROBY „SPOŁEM” BOMBONIERKI, CZEKOLADY, CUKIERKI, HERBATNIKI ITP. W4235

Pracownicy poszukiwani

Poznańska Wytwórnia Protez w Poznaniu, ul. Przemysłowa 15/17 — poszukuje zaraz pracowników: — ŚLUSARZY — MECHANIKÓW, — SZEWÓW, — KALEŃNIKÓW wgl. RYMARZY, oraz — UCZNIOŃ do nauki w zawodzie mechanika ortoped.

— ROBOTNIKÓW transportowo-magazynowych. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Dziale Kadr PWP — Poznań, ul. Przemysłowa nr 15/17, pokój 102. K4177

Przyjmujemy zaraz kandydatów na — SPRZEDAWCÓW — AGENTÓW do kiosków „Ruch”, stałych i sezonowych. Blizszych informacji udziela Sekcja Sieci O/R P-h Zachód, ul. Konfederacka 3, pok. 9. K3589

Zarząd „Społem” WSS w Poznaniu — Oddział w Półbiedziskach — przyjmie zaraz: — KIEROWNIKA TECHNICZNEGO PIEKARNI, — REFERENTA NADBUDOWY GASTRONOMII. Reflektuje się na silny wysoko kwalifikowane. Zgłoszenia pisemne względnie osobiste w Komórkę Kadr przy ul. Gołsińskiej nr 11. W3876

PGR Wronów, p-ta Benice, powiat Krotoszyński — potrzebuje zaraz 2 PRACOWNIKÓW do pracy w obozrze, mogą być z jednej rodziny. W3859

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” Strzałkowo, ul. Dworcowa 1, pow. Śrepska — poszukuje od dnia 1 lipca, względnie od 1 sierpnia 1968 r. — RADIOTECHNIKA na stanowisko kierownika punktu naprawczego radio-telewizyjnego w Strzałkowie.

Wymagane: uprawnienia do samodzielnego prowadzenia punktu naprawczego w zakresie napraw gwarancyjnych i pogwarancyjnych odborników radiowych i telewizyjnych. Wynagrodzenie do uzgodnienia z Zarządem GS. Od kandydatów wymagane jest odbycie zasadniczej służby wojskowej. Stacja kolejowa i autobusowa na miejscu. Zgłoszenia pisemne wraz z życiorysem oraz odpisami świadectw kierować pod w.w. adresem. W3337

„Społem” WSS w Poznaniu Oddział w Wągrowcu — zatrudni zaraz

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO z wykształceniem średnim i praktyką.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego dla pracowników spółdzielczości.

W roku 1969 Spółdzielnia gwarantuje mieszkanie składające się z 2 pokoi, kuchni, łazienki i c. o. Oferty kierować pod adresem Zarządu Oddziału — Wągrowiec, ul. Marchlewskiego 14. W3904

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Sycowie, ul. Dzierżyńskiego 23 — przyjmie do pracy:

INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW BUDOWLANYCH z uprawnieniami, na stanowiska kierowników budów i do działu technicznego.

Wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie.

Zapewniamy mieszkania po okresie próbnym. Zgłoszenia osobiste bądź listowne przyjmuje Dział Kadr PBRoln. Syców, ul. Dzierżyńskiego 23, telefon 38, 246. W4217

— KIEROWNIKA ODDZIAŁU (magazynu) — do miejscowości Kostrzyn Wlkp. — wykształcenie średnie, ekonomiczne lub techniczne z praktyką,

— KIEROWNIKA ODDZIAŁU — do miejscowości Strzałkowo — wykształcenie wyższe rolniczo-społeczne lub ekonomiczne (mieszkanie zapewniamy) —

przyjmie przedsiębiorstwo państwowe w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla W3899, lub telefon nr 589-47 lub 517-02. W3900

Państwowy Ośrodek Maszynowy we Wrześni — przyjmie natychmiast:

— 1 KIEROWNIKA FILII, — 1 TECHNIKA ZAGABRZENIA.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla pracowników przedsiębiorstw mechanizacji rolnictwa.

Po półrocznym okresie pracy istnieje możliwość otrzymania mieszkania w budownictwie przyzakładowym lub wkładu do spółdzielni mieszkaniowej. W4008

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Skwierzynie, pow. Gorzów Wlkp. — zatrudni zaraz

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO z wykształceniem średnim i praktyką w księgowości.

Dla zamieszkujących w okresie próbnym gwarantujemy mieszkanie jednoosobowe, po przeprowadzeniu pół roku mieszkanie rodzinne.

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Spółdzielni. W4007

Wdowa lat 57 kulturalnie domatorka, materialnie niezależna, mieszkanie dom, ogródek w Poznaniu, pozna kulturalnego wdowa do lat 65, dobrze charakteru (prawdziwego przyjaciela życia). Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 23180g.

Dnia 29 maja 1968 r. zmarł niespodziewanie w wieku lat 72, namaszczony Olejami św., mój najdroższy i nigdy niezapomniany mąż, najukochańszy ojciec, teść, dziadek, wujek

LUDWIK PISZCZYŃSKI powstaniec wielkopolski, członek ZBoWiD Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1 czerwca o godz. 11 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamia

ŻONA Z DZIECIAMI I WNUKAMI

Poznań, Staszica 12. 24681g

Dnia 29 maja 1968 r. zmarł nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, namaszczony Olejami św., przeżywszy lat 61

JAN NOWICKI Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1 czerwca o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

ŻONA Z RODZINĄ

Poznań, Dzierżyńskiego 14 m. 16. 24612g

Dnia 29 maja br. zakończyła swój pracowity, pełen poświęcenia żywot, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza nieodżałowana matka, ciocia, teściowa i babcia, przeżywszy lat 75, sp.

JADWIGA BISCHOFF z domu DROZDA Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1 czerwca 1968 r. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim żalu pogrążona

CÓRKA Z MEŻEM, WNUCZKA I RODZINA

Poznań, Grobla 8, Francja, USA. 24608g

Praca

Potrzebna opiekunka do dziecka 2 godziny dziennie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 23129g.

Opiekunkę do półrocznego dziecka, przyjmie na stałe, na bardzo dobrych warunkach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 24314g.

Samodzielnej gosposi po szukuje. Bardzo dobre warunki. Warszawa, Glin nastyczna 58. Tel. 44-84-41. Jasinski. K4296

Spawacz — spawanie gazowe — potrzebny zaraz. Poznań, Żeromskiego 7. 24524g

Nauka

Tańców uczyć. Poznań Mickiewicza 27 m. 7a. 23175g

Przyjmę zduna, ucznia i robotnika. Ul. Głogowska 113 m. 2, od godz. 17-19. 23934g

Kupno

Telewizor oraz magnetofon, uszkodzone kupię. Tel. 466-50. 24592g

Kto odstąpi atlas geograficzny świata. Oferty — „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 24450g.

Dnia 25 maja 1968 r. zmarł nasz kolega, długoletni członek Stowarzyszenia Geodetów Polskich

IGNACY MACIEJASZEK emeryt geodeta, odznaczony Medalem 10-lecia PRL, Srebrną Odznaką „Za Zasługi w Dziejach Geodezji i Kartografii” oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Rodzinie Zmarłego składają WYRAZY WSPÓŁCZUCIA ZARZĄD I CZŁONKOWIE Oddziału Wojew. Stowarzyszenia Geodetów Polskich w Poznaniu. 24553g

Zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana siostra, szwagierka i ciocia, sp.

ze ŚRONÓW

MELANIA JARCZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

STRAPIONA RODZINA 24643g

Redaguje Kolegium: Marian Flejserowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 tacy wszystkie działy sekretariat redakcji 657-76, w godz. od 9-16; redaktor naczelny 657-76; zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informację dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73; 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń Poznań ul. Grunwaldzka 19, telefony 452-89 i 611-21. Za treść i terminów druk odpowiadają redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówki „Ruch” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne Im. Marcina Kasprzaka, Poznań ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. S-7

Redaguje Kolegium: Marian Flejserowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 tacy wszystkie działy sekretariat redakcji 657-76, w godz. od 9-16; redaktor naczelny 657-76; zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informację dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73; 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń Poznań ul. Grunwaldzka 19, telefony 452-89 i 611-21. Za treść i terminów druk odpowiadają redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówki „Ruch” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne Im. Marcina Kasprzaka, Poznań ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. S-7

Redaguje Kolegium: Marian Flejserowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 tacy wszystkie działy sekretariat redakcji 657-76, w godz. od 9-16; redaktor naczelny 657-76; zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informację dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73; 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń Poznań ul. Grunwaldzka 19, telefony 452-89 i 611-21. Za treść i terminów druk odpowiadają redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówki „Ruch” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne Im. Marcina Kasprzaka, Poznań ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. S-7

Samochód „Żuk” lub „ny sa” w dobrym stanie — kupię zaraz. Oferty — 29982 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. K4350

Znaczniki pocztowe polskie, niemieckie okazjnie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22741g.

Norke biała kupię. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22821g.

Sprzedaję

Wózek dziecięcy nowoczesny sprzedam. Bułgarska 94 m. 6. godz. 17-19. 24357g

Dnia 29 maja 1968 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój kochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 73, sp.

JAN HAŁASIK kowal.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1 czerwca br. o godz. 15 z domu żałoby w Kicinie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Kicin, ul. Wodna 1, Poznań, Kalisz. 24675g

W dniu 29 maja 1968 r. zmarł wieloletni członek Cechu, sp.

JAN HAŁASIK kowal

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1 czerwca 1968 r. o godz. 15 w Kicinie, ul. Wodna 1.

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA

Rodzinie Zmarłego składają

CECH RZEMIOŁÓW BUDOWLANYCH I ELEKTROTECHNICZNYCH W POZNANIU. 24661g

Dnia 30 maja 1968 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 76, odeszła od nas na zawsze najukochańsza żona, matka, teściowa, siostra i babcia, sp.

PELAGIA JABŁOŃKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1 czerwca br. o godz. 15 na cmentarzu parafialnym św. Jana Wianney na Solcu przy ul. Lutyckiej.

O bolesnej stracie zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Duisburg, Francja. 24701g

Dnia 30 maja 1968 r. zmarł w 66 roku życia, 50 lat pracy zawodowej w lasach państwowych

STANISŁAW MAJEWSKI leśniczy Nadleśnictwa Bolewice, Leśnictwa Osseta Młyn.

W Zmarłym straciłmy dobrego, sumiennego i bez reszty oddanego pracownika oraz serdecznego kolega.

Piątek 31 MAJ	Anieli Słońce: 9.33—20.08
---------------------	------------------------------

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Achille's”; NO WY — g. 19 „Dwa panowie z Weron”; OPERA — nieczynna; OPE RETKA — g. 19 „Mam'zelle Nitouche”; MARCINEK — g. 11 (przedst. zamk.).

KINA

GNIEZNO Lech: „Protegowany”; Polonia: „Hajducy”; KO-SCIAN: „Wycieczka w nieznane”; LESZNO: „Waleczni przeciw rzymskim legionom”; NOWY TOMYSL: „Janosik”; OBORNIKI: „Grek Zorba” i „Tomcio Paluch”; SREM Klubowe: „Kruk”; Słonko: „Zamrozone błyskawice”; SRODA: „Ostatnie polowanie”; SZAMOTULY: „Słodki ptak młodości”; WAGROWIEC: „Szyfr”; WRZESNIA: „Old Surehand”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Piękno Włoch”.

KONCERTY

Aula UAM — g. 19.30 — Koncert dyplomowy absolwentów PWSM. Dyrygent — Zbigniew Gonczewicz, solista — Jerzy Nebel — skrzypce.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — nieczynne. Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10—15. Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10—13. Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15. Narodowe (Aleje Marcinkowskie 9) — g. 9—15. Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11—18. Rolnictwa (Szreniawa k/Poznań) — g. 10—17. Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10—15. Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10—15. Wyżolenia Poznania (Cytadela) — g. 11—18. Muzeum w Rogalinie — g. 9—15. Muzeum w Goluchowie — g. 10—15.

WYSTAWY

BWA (Arsenal — St. Rynek) — Fr. Bartoszek — wystawa w 25-lecie śmierci artysty i żołnierza — g. 10—18 (do 7. VI.). Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10—15. Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „W 120 rocznicę Wiosny Ludów” — g. 10—18. Klub MPiK (Ratajczaka 39) — 1) „Dziecko w fotografii”; 2) Kaziemierza Przychodźkiego; 3) „Antarktyda” — wystawa fotograficzna R. Czajkowskiego — g. 12—18. Muzeum Narodowe — „150 rocznica urodzin K. Marksa” — g. 9—19. Klub „Od nowa” (Salon Debiutów, ul. Wielka 1/6) — Prace studenta PWSSP w Poznaniu Gabor Gyarmathy (Węgry) oraz prace artysty-plastyka Kajetana Sosnowskiego — g. 17—22. PTF (Paderewskiego 7) — „Salon Wiosenny” — g. 10—19 (do 20. VI.).

RADIO

PIĄTEK: PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17): 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.20 Reprezentacyjna Ork. Dęta Marynarki Wojennej; 8.40 „W różnych rytmach”; 9 Dła kl. V — „Wielki Ben z Błękitnej Doliny” słuch.; 9.40 Dła przedświatki: „Zabawy rytmiczne”; 10 „Zebra” fragm. pow.; 10.20 Zesp. rozrywk. naszych przyjaciół; 10.50 Mówi Technika — Cykl; „Cybernetyka i Muzy”; 11 Dła kl. VI — „Uwaga! Ruch jedno kierunkowy!” — słuch.; 11.30 Co tydzień nowe piosenki; 12.10 „Koncert z polonazem”; 13 Dła kl. I i II „Dzieci słuchają muzyki”; 13.20 „Swojskie melodie”; 13.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 14 „Mielisz wtydy niewiele lat”; 14.20 Z polskiej twórczości operowej; 10.05 Dła szkół średnich: 1) „Niosący światło”; 2) Głos młodzi kompozytorzy; 13.30 Dła dzieci: „Piosenka, zabawa i ja”; 16 „Popołudnie z młodością”; 18 „Rytm młodych”; 18.40 Muz. i Aktualn.; 19.20 „Ze wsi i o wsi”; 19.35 Konc. 27-czeń; 20.40 „Oczarowanie” i inne przeboje gra Ork. Smyczkowa Percy Faitha; 21 Studio Piosenki; 21.30 „Sławne romanse” — „Goethe i Charlotte Buff”; 22 II cz. audycji na temat nowego Kodeksu Karnego; 22.20 Fr. Schubert: Kwintet C-dur opus 163; 23.15 „Wieczór pięciu kompozytorów”; 0.10 Program nocny ze Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz: 8.35 „Welon i kolyska”; 8.55 Konc. Ork. Mandolinistów; 9.35 Z życia ZSRR; 9.55 Tańce symf.; 10.25 „Decyzja” opow.; 10.45 Utwory z różnych epok; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 „W kregu socjalistycznych obserwacji” felieton; 23.20 Dwa opow. K. Leckowskiej; 13.45 Konc. popo ludniowy; 14.20 Mel. rozrywk.; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Konc. Chóru a cappella PR i TV w Krakowie; 15.20 Wirtuozii muz. rozrywkowej; 15.50 Mówi Technika — „Z samolotu pod stereoskop”; 17.10 Pozn. konc. życzeń; 17.40 Pieśni żołnierskie; 17.50 „Wielka szansa Warclarzy” audycja w oprac. Edmunda Pacholskiego; 18.10 „Obserwatorium optymistyczne”; 18.30 „Klub Entuzjastów Nowoczesności”; 18.45 Wyższy kurs j. rosyj-

Wzorowa wieś — wzorowy soltys po raz wtóry

Wielka giełda społecznej inicjatywy

Na początku był konkurs higienizacji zorganizowany przez Prezydium WRN i instytucje bezpośrednio zainteresowane w podnoszeniu stanu sanitarnego wsi. Miała w nim również swój udział i redakcja „Głosu Wielkopolskiego”. Już wówczas ujawniły się ogromne rezerwy społecznej inicjatywy, ambicji i dążenia do poprawy codziennych warunków bytowania.

Doświadczenia tego konkursu stały się podstawą do zorganizowania nowej formy społecznych poczynań mieszkańców wsi. Tak narodził się w roku 1964 popularny już dzisiaj konkurs pod nazwą „Wzorowa wieś — wzorowy soltys”. Jak

Własną krwią ratują zdrowie i życie

Duże zrozumienie w społeczeństwie Leszna i powiatu znajduje szlachetna idea honorowego krwiodawstwa.

W punkcie krwiodawstwa zarejestrowanych jest około 500 honorowych dawców krwi. Rekrutują się oni przeważnie z leszczyńskich zakładów pracy. Najbardziej wyróżniają się kolejarze. Na uznanie zasługują również pracownicy Leszczyńskiej Fabryki Okuć Budo- wanych, Fabryki Pomp i Fa- bryki Cukrów „Rywał”. W tym ostatnim zakładzie utwor- zono tzw. „Bank krwi” wspo- magany przez 30 krwiodaw- ców. Koło PCK w Zasadni- czej Szkole Zawodowej dla Pracujących zwerbowało oko- ło 50 honorowych dawców krwi.

W roku 1967 oddano prawie 270 litrów krwi.

Do najbardziej ofiarnych — ho- norowych dawców należą: Jerzy Ciałek (PKP), Wojciech Jaskul- ski (LFOB) i Kazimierz May (wieś Gronow). Każdy z nich oddał po- nad 3 litry krwi, za co wyróżnie- ni zostali złotymi odznakami „Ho- norowego Dawcy krwi”. Posiada- cze srebrnych odznak: Jan Ho- jan, Zbigniew Krysiak, Roman Borowski, Jerzy Maik, Jerzy Du- dek, Stefan Górczak i Jan Gar- bac od oddali po około 2 litrów krwi. Na liście wyróżnionych bra- zowa odznaka „Honorowego Daw- cy krwi” znajduje się 20 osób.

Wśród honorowych dawców krwi jest wielu poborowych. Podczas ostatniego poboru — 265 przyszłych żołnierzy Lu- dowego Wojska Polskiego oda- ło 53 litry krwi.

Wzięli oni udział w losowa- niu nagród ufundowanych przez Stację Krwiodawstwa w Poznaniu i Zarząd Oddziału PCK w Lesznie. Upominki 16 szczęśliwcom wręczone zosta- ły w pierwszych dniach czerw- ca. (r)

Prztyczek

Remanent na czasie?

Zachodzą ludziska w gło- wę kto to tak właśnie wy- myślał i nie mogą dociec przyczyn. Rzecz dzieje się w Środzie, mieście przecież sporym, siedzibie powiatu. W ubiegłym roku podczas Dni Oświaty, Książki i Pra- sy w jedynej średzkiej księ- garni zrobiono remanent na ca- ły powiat (w Kostrzynie to właściwie filia). I w tym ro- ku identycznie. Dni Książ- ki trwały jeszcze w pełni, gdy dwudziestego boday mają księgarnię znowu zamknięto. Remanent. O- kna wystawowe kuszą wie- loma nowościami, a tu masz — drzwi zamknięte.

Czyżby taki średzki oby- czaj? Taka może próba an- typropagandy książki? (ms)

skiego; 19.06 Zesp. gitarowe; 19.30 Konc. symf. z nagrań Ork. „Phil- harmonia” i Ork. Symf. Filharmo- nii Wiedeńskiej p/d P. Kleckiego solista: M. Polini — fortepian; 22.45 „Granica” słuch.; 23.15 „O co tu chodzi?”; 23.20 Tańczymy w takt ork. Cyrila Stapletona.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 16, 19, 21.35, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz: 17.05 Quodlibet — czyli co kto lu- bi; 17.30 „Obietnica prąnika” — odc. 25 pow.; 17.40 Jimmy Smith — wirtuoz jazzowych organów; 18 Ekspresm przez świat; 18.05 „Fo- norama”; 19 Co wieczór powieść — 9 odc. „Niewidzialnego człowieka”; 19.20 Piosenki ze znaknem KDI; 19.45 Mój magnetofon; 20.05 Człowiek i pies — rep.; 20.15 Pio- senki sprzed kamery; 20.25 Rozgło- śnie na UKF-ie; 20.50 Wartość pięć setki; 21 Słowniczek franc. pio- senki; 21.20 Życie prywatne — ma-

z nazwy samej wynika, rola organizatorska w podejmowa- niu i wykonywaniu społecz- nych inicjatyw związana jest z osobą soltysa. Pokażny doro- bek tego konkursu z 1964 roku miał niewątpliwą wpływ na rozwój i zakres podejmowa- nych prac społecznych również w latach następnych.

Nawiązując do tamtych sprawdzonych w działaniu do- świadczeń, Prezydium Wojew- ódzkiej Rady Narodowej, wspólnie z Wojewódzkim Ko- mitetem Frontu Jedności Na- rodowej i Wojewódzkim Komite- tem Higienizacji Wsi, dla ucz- czenia 50-lecia Rewolucji Paź- dziernikowej i godnego przy- gotowania 25-lecia Polski Lu- dowej, ogłosili w roku bieżą- cym kolejny konkurs „Wzoro- wa wieś — wzorowy soltys”. Podobnie jak poprzednio, jego celem jest dalsza aktywizacja mieszkańców wsi do podno- szenia produkcji rolnej, a po- przez rozwój czynów społecz- nych do postępu gospodarcze- go, społecznego i kulturalnego wsi.

Na popularyzację konkursu wykorzystano zebrania wybor- cze soltysów powoływanych na kadencję lat 1968—70. O pow- szecznej niemal aprobacie o- głoszonego konkursu świadczy najlepiej fakt, że przystąpiło do niego aż 2637 miejscowości.

Oto niektóre ważniejsze po- zycje wynotowane z rejestru zgłoszonych przedsięwzięć, któ- re mają być wykonane w ra- mach konkursu.

Na pierwszy plan wybijają się inicjatywy z zakresu agrom- inimum, a więc wszelkich niezbędnych zabiegów sprzyja- jących podnoszeniu produkcji rolnej i hodowlanej. Zgłosze- nia w tym zakresie napłynęły pod adresem organizatorów kon- kursu aż z 2073 wsi. W wyni- ku prac konkursowych popra- wione zostaną warunki zoohi- gieniczne w 57 500 oborach; od- nowionych zostanie ponad 64 tysiące budynków mieszkal- nych i inwentarskich, wymie- nione zostanie pokrycie dachowe ze słomianego na ognio- trwałe dla 2 560 budynków. Po- wstanie 157 studni wierconych, 117 remiz strażackich, 120 świe- tlic i domów kultury, 66 miesz- kań dla nauczycieli, 93 izby szkolne, 57 obiektów sporto- wych. Zbuduje się również 250 km i naprawi 1666 km dróg lo- kalnych, powstanie blisko 87 km sieci wodociągowej i 31 km kanalizacyjnej.

Dla oceny wyników kon- kursu prezydium gromadzkich rad narodowych powołały specja- lne komisje, których zadaniem jest udzielanie pomocy soltys- om i mieszkańcom wsi w roz- wiązywaniu spraw organiza- cyjnych konkursu, a także ocie- nianie jego wyników. Pierwsza ocena dokonana zostanie do

Miłośnicy harcerstwa z Nojewa

Koło Przyjaciół Harcerstwa w Nojewie kierowane przez K. Gorzelańczyka z zawodu za- wiadujący miejscowej stacji PKP, z własnych funduszy od- restaurowało pomnik bohate- rów. Koło zadeklarowało tak- że 500 zł na budowę Centrum Zdrowia Dziecka, wzywając jednocześnie wszystkie koła przyjaciół harcerstwa z powia- tu szamotulskiego do pójścia w ich ślady. (mr)

gazyń; 21.50 Opera — G. Verdi'ego „Aida”; 22.07 Śpiewa Piotr Lesz- czenko; 22.15 Balet i świty; 22.35 J. Brahms — Sonata fortep. fis-moll op. 2; 23 Źródła poezji amerykań- skiej — Emily Dickinson; 23.05 Mu- zyka noca; 23.50 Śpiewa John Lee Hooker.

TELEWIZJA

PIĄTEK: 10—11.35 — „Nieznany zdrajca” — film fab. prod. franc.; 15.45 — Politechnika TV — Fizyka I rok — „Kinetyczno-cząsteczkowa budowa ciał”; 16.25 — Politechni- ka TV — Fizyka I rok — „Wyniki kinetyczno-cząsteczkowej teorii ga- zu doskonałego”; 16.55 — Wiado- mości; 17 — Dła dzieci — „Zrec- ne ręce”; 17.15 — „Kino Filmów Amatorskich”; 17.45 „Klub Do- brych Gospodarzy”; 18.15 — „Kro- nika Tygodnia”; 18.30 — Wszec- nica TV — „Przed milionami lat” z cyklu — Wszecznictw w którym żyjemy”; 19 — „Śpiewa Broni- sława Baranowska”; 19.15 — Do-

końca czerwca, druga do koń- ca grudnia, a trzecia i ostatnia do 31 stycznia roku przyszłego. Wieś, która osiągnie najlepsze wyniki wytypowana zostanie do eliminacji powiatowych. Komisje tego szczebla wyty- pują po dwie wsie z każdej gromady do nagrody wojewódz- kiej.

Ostateczne rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w terminie do 31 marca przyszłego roku. Za najlepsze wyniki przyznane zostaną nagrody zespołowe dla wzorowych wsi oraz indywi- dualne dla soltysów i rolni- ków. Jako dotacje na popie- ranie czynów społecznych u- stalono 10 zespołowych nagród pieniężnych w wysokości od 200 do 50 tysięcy złotych. Wśród 58 nagród indywidual- nych oraz 58 wyróżnień dla wzorowych soltysów, znajdują- się telewizory, motorowery, ze- garki i inne wartościowe przed- mioty. Ponadto każdy rolnik, który dostosuje swoją oborę do zasad zoohigieny w myśl regulaminowych założeń, otrzy- ma z PZU nagrodę w kwocie 1 000 złotych. (fb)

XI Szybownicze Mistrzostwa Świata tuż, tuż Hotel „Leszno” otworzył podwoje

Leszno z dnia na dzień, staje się coraz ładniejsze. Władze miejskie dokładają wszelkich starań by miasto zaprezen- towało się w odświętnej, pięknej szacie, odpowiedniej do rangi XI Szybowniczych Mistrzostw Świata. Poważnym nakładem finansowym przeprowadzono remont prawie wszystkich większych lokali i placówek

W ramach przygotowań do XI SMS kosztem ponad 4 mi- lionów złotych kompletnie przebudowano i zmodernizowa- no III piętrowy hotel „Sta- romiejski” przy ulicy Słowiań- skiej. Prace remontowe wyko- nano w iście rekordowym tem- pie — bo w okresie 6 miesięcy. Jest to rezultat zrozumienia, współpracy, a przede wszyst- kim wspólnych wysiłków wy- konawcy — tamtejszego Miejs- kiego Przedsiębiorstwa Re- montowo-Budowlanego oraz in-

Za mało piekarń

Zbliża się Walny Zjazd De- legatów PZGS „Samopomoc Chłopska” w Szamotułach. Z GS-owskich artykułów spo- żywczych i przemysłowych korzysta 73 proc. ogółu ludo- ności w powiecie. Stałych punktów sprzedaży detalicz- nej posiadają GS-y 231, po- nadto 16 sklepów i straganów.

GS-y prowadzą 11 zakładów piekarniczych i chociaż na o- gół zaspokajają potrzeby ludo- ności w pieczywo, to jednak w okresie „szczytu” występu- ją pewne braki. Piekarnie w Szamotułach i Kaźmierzu są wyeksploatowane, trzeba więc pobudować nowe zakłady pie- karnicze. Moc produkcyjna o- becnie funkcjonujących pie- karń jest poważnie przekro- czona i w okresie nasilenia wypieku placówki te nie mo- gą pokryć pełnych potrzeb własnego terenu. Dotyczy to również piekarń w Dusznik- ach i Otorowie.

Istniejące trzy wiejskie ciast- karnie gwarantują zaopatrze- nie zaledwie swojego terenu. Uruchomienie nowych ciast- karń w Ostrorogu i Kaźmier- zu rozwiązałoby problem bra- ku pieczywa cukierniczego.

(mr)

branoc i dziennik; 20.05 — „Kon- takt”; 20.35 — „Duch z Canter- ville” — polski film tv z cyklu — „Opowieści niezwykłe”; 21 — „Pe- jaz”; 21.25 — „Fantazja rosyj- ska” — film prod. radz.; 21.45 — „Dobry wieczór jak minął dzień”; 22.15 — Dziennik; 22.35 — Politech- nika TV — (powt.).

SOBOTA: 10—11.45 — „Czarny Orfeusz” — fab. film franc.-wio- ski; 15.55 — TV Kurs Rolniczy — „Choroby drzew owocowych”; 19.30 Program tygodnia 16.35 — Wiadomości; 17 — Między- narodowy Dzień Dziecka „Zczy- my sobie” — program rozrywko- wy; 18 — „Nasz przyjaciel” — film prod. radz.; 19.05 — „Wie- czorne rozmowy”; 19.20 — Dobra- noc; 19.30 — Monitor; 20.10 — „Pe- gaz” — magazyn aktualności kult. — artystycznych; 20.55 — „Diver- timento” — program rozrywkowy. 21.55 — Dziennik; 22.10 — „Wiado- mości sportowe; 22.20 — „Czarno- Orfeusz” — fab. film franc.-wio- ski.

TV zastrzega prawo zmian.

Jutro ich święto



Przysparzają nam najwięcej ra- dości i kłopotów. Są żywe, wszy- stkiego ciekawe, posiadają swój własny „najlepiej urządzony świat”. Mogą w tym świecie po- zostać tylko ludzie dobrzy, szcze- rzy i odważni. Inni nie mają pra- wa wstępu do tej nie znającej granic i wielkiej polityki społecz- ności i są przezeń w dziecinny, ale zawsze skuteczny sposób tę- pienia. Jutro ich Święto — Dzień Dziecka i z tej okazji wszyscy składamy im nasze najlepsze, najserdeczniejsze życzenia. (ad)

Przed IV Zjazdem ZHP

Pro pozycje szamotulskiego Hufca

Z udziałem inż. Mariana Dobkiewicza, przewodniczące- go Prezydium PRN, a zarazem Rady Przyjaciół Harcerstwa oraz sekretarza KP PZPR Ja- na Koniecznego, odbyła się w Szamotułach konferencja wy- borcza Hufca, na której został dokonany wybór delegata na IV Zjazd ZHP. Został nim pod- harcistrz Jerzy Kmiecik.

— Jakie postulaty przedsta- wicie z naszego terenu na IV Zjeździe ZHP? — pytamy de- legata.

— Uważamy, że organizacja nasza winna dokonać pewnych zmian programowo — organiza- cyjnych, odpowiadających o- becny potrzebom i zmia- nom, jakie zaszły w ostatnich latach. Chcę przedstawić sze- reg postulatów, naszym zda- niem istotnych w pracy z mło- dzieżą harcerską.

— Może wymienicie kilka z nich?

— Sądzę, że należy zastano- wić się nad celowością organi- zowania zbyt wielu akcji cen- tralnych, które niekorzystnie odbijają się na efektach wy- chowawczych. Inne nasze pro- pozycje to opracowanie nowe- go regulaminu przyznawania stopni instruktorskich, zlikwi- dowanie nadmiernej biurokra- cji, uporządkowanie spraw związanych z wynagrodze- niem instruktorów za uczest- nictwo w obozach letnich, o- pracowanie i wydanie regula- minu musztry harcerskiej, wprowadzenie honorowych stopni instruktorskich dla dzia- łaczy Rady Przyjaciół Harcer- stwa. W związku z przecho- dzeniem drużyn starszoharce- rskich na specjalizację, koniecz- ne jest opracowanie nowych materiałów programowych jak: regulaminy stopni, spraw- ności i poszczególnych specja- lizacji. Wskazaniem jest, aby wreszcie ukazał się miesięcz- nik pt. „Propozycje” dla dru- żyn starszoharcerskich. (mr)

echa naszych publikacji

„Zastrzelony” pies cały i zdrowy

W związku z opublikowaniem na naszych łamach listem Jerzego Frezera z Dusznik Wlkp. w sprawie rzekomego za- bicia przez myśliwych jego psa, Koło Łowieckie nr 96 w Po- znaniu nadesłało następujące wyjaśnienie:

Z głębokim zainteresowaniem przeczytaliśmy w „Głosie Wielko- polskim” z dnia 19. 4. 68 r. arty- kuł zatytułowany „Broń tylko w ręce ludzi odpowiedzialnych”, w którym ob. J. Frezer piętnuje my- śliwych, członków PZŁ za zastrze- lenie mu w dniu 27. 3. br. rasowe- go psa, boksera. Zainteresowanie nasze było tym bardziej uzasad- nione, że Koło nasze dzierżawi ob- wód łowiecki nr 92, okalający miej- scowość Duszniki. Ponieważ w po- danym przez ob. J. Frezera dniu na terenie tego obwodu nie odby- wała się żadna akcja tępienia szko- dników ani też żaden z kolegów myśliwych nie zgłaszał wyjazdu w teren (Jesteśmy kołem poznackim, przy ZNTK-Poznań) posta- nowiliśmy rzecz zbadać na miej- scu.

Stwierdziliśmy, że rzekomo za- strzelony pies cieszy się idealnym zdrowiem i znajduje się w mieszkaniu ob. Frezera. Stwierdziliśmy również, że w dniu 27. 3. na tere- nie Dusznik nie było żadnych my- śliwych. Wzruszający list ob. Frezera napisany został zatem w oko- licznosciach sugerujących nieucz- ciwość piszącego.

Ze względu na specyficzną sy- tuację w jakiej znajduje się na- sze Koło na terenie Dusznik, sy- tuację spowodowaną wydaleniem z PZŁ kilku terenowych członków naszego Koła, uprzejmie prosimy o zamieszczenie w „Głosie Wielko- polskim” odpisu pisma ob. J. Frezera skierowanego do Koła oraz naszego wyjaśnienia.

A oto sprostowanie Jerzego Frezera nadesłane nam przez Koło Łowieckie nr 93 w Po- znaniu:

„W związku z moim listem z dnia 28. III. 1968 r. do redaktora „Głosu Wielkopolskiego” w spra- wie zastrzelenia mojego psa przez nieznanego myśliwego PZŁ i no- tatkę zamieszczoną w nr 93 „Gło- su” z dn. 19. IV. br. wyjaśniam co następuje:

Psa mojego po dwutygodniowej nieobecności znalazłem zatrzyma- nego przez jednego z mieszkań- ców Sekowa i odprowadziłem do domu. List mój do redakcji „Głosu” oparłem na wypowiedziach kilku mieszkańców Dusznik, którzy do- wodzili, że widzieli, iż pies został zastrzelony.

Za podanie nie sprawdzonej do- kładnie przeze mnie wiadomości do gazety przepraszam Poznańską Wojewódzką Radę Łowiecką”.

Walenty Kowalski — Ponieważ pobiera Pan rentę z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — Biuro Rent Zagranicznych w Warszawie ul. Szopena 1, powinien się Pan z interwencją tam zwrócić bezpo- średnio. (1235)

Czytelnik z Pobiedzisk — Pań- stwowe Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących mieści się w Po- znaniu przy ulicy Świerczewskie- go 16. (1317)